

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurako-
wą dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miej-
sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 30 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

„Splendid Isolation“.

Prawdziwie — polskie szczęście! Znowu po-
wód do radości w kraju. Kiedy opozycya wysłała się
na wyszukiwanie lat na całym i krajowi każe pa-
trzyć przez zadymione okulary, nie ma dnia, żeby
nie przychodziły wieści pomyślne, same dowody ro-
zumnej, przewidującej polityki Koła i zdolności strate-
gicznych i taktycznych jego rady wojennej i hetma-
nów. *Czas* donosi, że sojusz czesko-niemiecki
dokonany, powiada, że przewodcy Koła polskiego
bynajmniej nim nie zostali zaskoczeni, przeciwnie,
„z upragnieniem go oczekiwali“. Ikaże się na-
rodowi cieszyć, jak się cieszą przewodcy Koła i mo-
nitor z Różanej ulicy. Cieszy się też już lwowski
organ, pragnący mieć reputację równie mądrego or-
ganu i „wita“ ten sojusz ze „szczerem zado-
woleniem“.

A więc cieszymy się! Pogodził p. Koerber
Czecha z Niemcem i Niemca z Czechem, jest wię-
kszość gotowa dla polityki ekonomicznej, finansowej,
społecznej, kulturalnej, dla gospodarowania Austryą,
dla polityki przemysłowej, handlowej, inwestycyjnej,
dla traktatów handlowych, dla polityki taryfowej,
kolejowej, kanałowej, — i dla różnych innych rzec-
zy. Pogodził się Niemiec z Czechem, a Czech
z Niemcem, nie pytając się nas o radę, dali sobie
buzi, — więc się cieszymy...

Bo to i bogate i mądre, doświadczone, wie, co
przemysł, co postęp. Jak się to pogodzi, porozumie
to! Austryę pchnie na dobre drogi. Przy tem my
odzyskamy swobodę, uwolnią nas od przykrych ko-
nieczności mieszania się do spraw nie swoich, wkła-
dania palców między drzwi. Więc się cieszymy —
daje *Czas* dyrektywę...

Podobnej farsy już się dawno nie słyszało.
Równej nieprawdy, rzucanej w żywe oczy, na po-
krycie ciągłych, nieustannych upadków polskiej po-
lityki w Wiedniu, dawno się nie czytało.

Nie umieliśmy prowadzić ani polityki sojuszów,
ani być w większości, ani w mniejszości, nareszcie-
śmy najgorzej prowadzili politykę wolnej ręki. Do-
prowadziliśmy do tego, żeśmy się dostali „za na-
wias“, że się polityka robi bez nas, a jak tak da-
lej pójdzie, to się będzie robić o nas — bez nas,
a w wielu rzeczach przeciw nam.

Polityka sojuszów zmieniła się przy naszej
polityce z wzajemności interesów, ze solidaryzowania
się dla wspólnych celów i wymiany wzajemnych
świadczeń i usług, w wysługiwanie się cudzym inte-
resom, w oddanie się ślepo pod cudzą komendę,
w wierne i lojalne wykonywanie wszystkich wziętych
na siebie obowiązków, bez zabezpieczenia swoich
praw i pretensyi, w wyciąganie drugim kasztanów

z ognia. Tak wyzyskaliśmy dla kraju czasy większo-
ści „złotego pierścienia“, w których przecież były
lepsze momenta, tak marnowaliśmy państwo, kraj,
własne interesa za nieszczęsnej ostatniej „większości“
feudalno-klerykalno-czesko-polskiej...

Nareszcie najbardziej zaślepieni musieli prze-
rzeć. Zerwaliśmy pęta. Wybraliśmy za późno wol-
ną rękę. Wielkie stronnictwo, rzetelnie myślące
o całości państwa, bezstronnie patrzące na walki i
antagonizmy wewnętrzne, mogące kierować się inte-
resem państwa i kraju, zdolne być jądrem i podsta-
wą wszystkich politycznych kombinacji, rzucać wagę
znaczenia swego, przy rozumnej, poważnej polityce
mogło odegrać z polityką wolnej ręki pierwszorzędną
rolę, być użytecznym państwem, krajom i ludom i pa-
miętać przy tem o sobie.

Przy braku decyzji, zwalczających się we-
wnętrznych prądach, zupełnym zaniku przewodniej
myśli, zupełnej zatury politycznego talentu u prze-
wódców Koła, doszliśmy do tego, że nas nikt nie
ma za nic, że się stajemy obojętnymi, niepotrzebnymi,
że się bez nas obchodzą — a jakby tak dalej
poszło — to i obejdą.

Polityka wolnej ręki miała sens, jeżeli
miała być etapą dla wyzwolenia się z jednej kombi-
nacji, którą zmarnowaliśmy, i która z ogólnych po-
wodów stała się zgubną, ażeby przygotować kombi-
nację inną, konstrukcję większości nowej,
w której nam się należało miejsce, rola, korzyści
odpowiednie do wagi narodu, kraju, wielkiego parla-
mentarnego stronnictwa. Polityka wolnej ręki
w rękach nieudolnych zamieniła się w środek, żeby
się stać jak najprędzej znienawidzonym przez dotych-
czasowych sojuszników bez pozyskania innych, żeby
przestać ważyć na wypadki, na rząd, na stronnictwa.
Powinna była znacząco „pójdziemy z tym
rządem, z temi siłami, z temi, które uznamy
za użyteczne“ — skończyło się na tem,
że nam powiedzą: „jak będziecie potrze-
bni, to was zawołamy“.

Trzeba istotnie osobnego talentu, żeby tak
marnować pchające się w ręce sposobności. Trzeba
przecież przypomnieć, jak się do tego przyczyniał
Czas wedle sił swoich. Kiedy zbieg okoliczności za
„polskiego rządu“ umożliwił silną większość
na zdrowych zasadach, rząd oparty o większość,
w której nam się z natury rzeczy należały pierwsze
skrzypce, *Czas* służył serwilistycznie dyktaturze złe
poinformowanego polityka najlepszych chęci i prze-
szkadzał utworzeniu większości, a zabraniał rządowi
polskiemu oparcia się na wytworzonej większości.
Wtedy *Czas* pisał przeciw *Słowu*, że żądanie parla-
mentarnego rządu, opartego o prawicę, „pozbawione
wszelkiej politycznej, a dla Polaków wszelkiej naro-
dowej wartości“. Dopiero, gdy było za późno, gdy

prawica z wyrodniała, stała się dla *Czasu* „zasadą“,
„dogmatem“ — przykazaniem rozumu i sumienia na-
rodowego.

Doszliśmy do zupełnego szału za feudalno-
klerykalnych rządów Thuna, a efektem było niedo-
ręczne stanowisko za Clary'ego, gdyśmy wprost
zdystansowali w opozycji Czechów. „Biada nam,
jeżeli się prawica rozpaśnie“ — mówił pre-
zes Koła, który w parę miesięcy nareszcie musiał
przejrzeć i musiał uznać, że prawica jest kulą
u nogi naszej i rozwiązał prawicę.

A dziś dlaczego polityka wolnej ręki nie
nie przyniosła? Bo była nie szczerą, bo jedni
przewodcy Koła z duszy, serca, osobistych inkli-
nacji i widoków, z partyjnej polityki ciągle zezują
za prawicą, kompanią reakcyjną feudalno-
klerykalno-słowiańską, bo się po niej naj-
więcej partyjnych i osobistych spodziewają
korzyści.

Bo drudzy przewodcy gotowi pójść w każdą
kombinację, prawą, lewą, reakcyjną, liberalną —
byle się dostać do gabinetu. Bo w tej kompanii nie
widzimy reprezentantów, którzy by stali nad partyj-
nym poziomem i rozwarli oczy szeroko, objęli
sprawę narodową, krajową, całość interesów wiel-
kich i do tego zastosowali polityczną strategię i
taktykę.

Dlategośmy wylecieli za nawias.

Mówił Szujski, że nam trzeba „unikać na-
powietrznego między niebem a ziemią
stanowiska“ — wszędzie, w polityce między-
narodowej, europejskiej, czy austriackiej. Więc po-
lityka musi być taka, żebyśmy dostali grunt pod
nogi.

Więc jeżeli się dajemy, to na to, żeby nam
dano, więc wolno rozporządzać krajem, jego repre-
zentacją, oddawać na usługi wielkie stronnictwo
parlamentarne — jeżeli z tego kraj, i więcej niż
kraj odnieść ma pożytek. Przewodcy dzisiejsi odda-
wali kraj, reprezentację polską na wysługi — byle
z tego partyi i pojedynkom coś kwitło.

Dlatego robimy wszystko, żeby się dorobić ta-
kiego stanu, żeby stracić wszelkie sympatyje na
wszystkie strony, wszelki szacunek, żeby się nas
nikt nie bał i nikt sobie nic z nas nie robił. Dlate-
gośmy doszli do izolacji, żeśmy sami tylko, że te
eufonicznie z Salisburym można nazwać: *Splendid
isolation* a po polsku to się tłumaczy: „wykiero-
wali nas na dudka“.

Tyle w odpowiedzi na radość *Czasu* na
sojusz niemiecko-czeski. Napisalibyśmy je-
szcze więcej, gdyby ten sojusz był już całkiem doko-
nany — bo by to był pomnik naszego niedołęstwa,
krótkowidztwa i zupełna przegrana zupełnie nieudol-
nej polskiej komendy. Całe szczęście, że do tego

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Solavus.

74

(Ciąg dalszy).

Przyborski wydał usta, poprawił monokl i za-
sunął końce palców lewej ręki w kieszeń kamizelki,
namyślając się nań odpowiedzią.

Orderu i stopnia dworskiego bał się... Bał się
dłatego, że obydwa, jako po raz pierwszy go spoty-
kające, musiałyby ograniczyć się na początkowych
klasach a z drugiej strony mogłyby wzburzyć prze-
ciwko niemu opinię. Przyborski z opinią się liczył
bardzo. Ona ze skromnego choć ambitnego zawsze
adwokata, wprowadziła go między arystokrację,
szczerze dochody podniosła do wysokich potężnych
odsetek, postawiła go na pierwszorzędnym szczeblu
w rozwoju społecznym Warszawy, dała mu imię, o
którym nikt nie mógł powiedzieć źle. Nie o takich
lada nagrodach myślał Przyborski.

Margrabia, zauważywszy wahanie się mecenasa,
dorzucił po malej pauzie:

— Gorącoby mnie szanowny mecenas zobowią-
zał, gdyby zechciał być ze mną szczerym zupełnie!
Wszelkie krępowanie się jest zbytecznym. Pozostanie
to między nami. A wierz mi pan, da mi pan tylko
sposobność do sprawienia monarsze prawdziwego
zadowolnienia. Bo cóż może być przyjemniejszego dla
panującego od spełnienia życzeń wiernego sługi.

— Pan margrabia łaskaw bardzo! Ale, w obec-
nej chwili... nie umiem skorzystać z jego względów
i nie widzę dla siebie zaszczytów czy nagrody, o którą
chciałbym i mógłbym się ubiegać.

Wielopolski wytrzeszczył silnie swe już i tak
wyłupiaste oczy i spojrzął ze zdumieniem na Przy-
borskiego.

— Więc, w takim razie, ministerjum dworu
obmyśli stosowne odznaczenie, bo, jak panu może
wiadomo, najjaśniejszy pan od nikogo nie przyjmuje
żadnych usług, któreby nie były wynagrodzone od-
powiednio.

Przyborski skinął twierdząco głową.

— Ja też właśnie chciałbym prosić o wstawie-
nie się za mną, pana margrabiego...

— Ależ jestem gotów!...

— Więc... Tym razem. Pragnieniem mojem
jest i poczytywać sobie będę to za objaw szczegól-
nych względów monarszych, jeżeli żadna mnie nie
spotka nagroda!...

— Jak to mam rozumieć?! — zagadnął sucho
Wielopolski.

— Że... chcę podkreślić w ten sposób moje
niezależne stanowisko... Czasy, panie margrabio, są
jeszcze mgliste. Lecz, o ile system administracyjny
ulegnie tyle upragnionym zmianom — wówczas przy-
pomnieć się nie omieszkać. Cesarz i kraj znajdzie
we mnie zawsze gotowego do pracy...

— Ależ, panie mecenasiu! — upomniał Wielo-
polski. — To, daruje pan... to się mija z przekona-
niami, jakie powinny ożywiać przewodniczącego w oby-
watelskim Komitecie!... Pańskie żądanie jest niepo-
dobnym do powtórzenia! Jest to niezrozumiałe dla
mnie prowokacja! Order panu, mimo wszystko, przy-
znany być musi...

— Nie, panie margrabio. Ja wierzę, że pan do
tego nie dopuści, nie zezwoli!...

— A... niech się pan nie łudzi, żebym się wa-
żył na jakiejś przedstawienia w tej mierze!... Chyba
pan nie zna stosunków dworskich!...

— W takim razie — rzekł z naciskiem mece-
nas — zmuszony jestem pana zapewnić, że odmówię
przyjęcia orderu.

— Panie... toż za to grozi panu!...

— Mam dostateczne środki, aby żyć spokojnie
zagranicą!

Wielopolski próbował tłumaczyć nierozsądek
takiego oświadczenia i jego bezcelowość, lecz Przy-
borski trwał przy swoim, wiedząc z góry, że mar-
grabia wszelkich sił dołoży, aby nie dopuścić do roz-
drażnienia.

Komitet obywatelski pozostawał, bądź co bądź,
pod cichym przewodem Wielopolskiego, a mecenas
Przyborski był właściwie przez margrabiego powo-
łanym, ten ostatni więc, mimo całego wzburzenia,
musiał zapobiedz skandalowi, któryby wywołało nie-
przyjęcie orderu. Przyborski wybornie zdawał sobie
z tego sprawę i nie ustępował.

Na żywą sprzeczkę margrabiego z mecenasem,
nadszedł młody Turojski. Wielopolski w uniesieniu
przyzwał ordynata do współdziałania w przekonaniu
mecenasa. Przyborski atoli z całą wytwornością
swych arystokratycznych manier, pozostał przy
swojem.

Wiadomość o orzeczeniu się nagrody przez me-
cenasa, stała się w kilka minut tajemnicą komitetu
obywatelskiego... a jeszcze tego samego dnia tajem-
nicą całego miasta.

Imię Przyborskiego nabrało uroku, opowiadano
sobie ze szczerem przejęciem szczegóły rozmowy
mecenasa z margrabią, nie żałując pochlebnych słów
prezesowi komitetu obywatelskiego.

(C. d. n.).

jeszcze kawałek drogi, Niemiec z Czechom jeszcze mają to i owo do uporządkowania zanim staną na kobiercu. Otóż mimo całego marnotrawstwa jeszcze coś z polskiego stanowiska zostało i to trzeba ratować i wyzyskać.

Otóż nie licząc nic na mądrość małych mataczy, politycznych i pozerów bez treści — liczymy jeszcze na „polskie szczęście”. Klaczko mówił przecież: „Galicya wyprowadzona na to stanowisko — bez własnej zasługi”...

Może i z tych terminów nas jeszcze coś wyprowadzi...

Ze świata.

— *Politik* dowiaduje się z kół dyplomatycznych, iż Austria pierwsza zgodziła się na propozycję amerykańską, aby odszkodowania, których mocarstwa żądają od Chin, złączyć w jedną całość i od Chin zażądać jednej wspólnej kwoty. Rząd austriacki zrobił już obliczenia, które też przedstawione zostaną na sesji dyplomatycznej.

— Z Berlina donoszą: Rząd z powodów rzekomo technicznych, nie przedłożył projektu taryfy celnej parlamentowi. Podczas sesji bieżącej. Rada związkowa aż do zimy będzie radziła nad owym projektem.

Naczelnik gabinetu wojskowego, generał Hahnke, ma po ustąpieniu z obecnego stanowiska zostać zamianowany nietylko gubernatorem Berlina, ale także wodzem w Marchii. Obydwa te urzędy były już dawniej połączone w jednej osobie.

— Z Hagi donoszą: Minister spraw zewnętrznych, w charakterze przewodniczącego Rady administracyjnej międzynarodowego sądu rozjemczego, uwiadomił wszystkie rządy, iż sąd rozjemczy jest sformowany. Formalnego otwarcia nie będzie. Umowa co do organizacji sądu rozjemczego nie ratyfikowana jeszcze przez Chiny, Luksemburg, Meksyk i Turcję.

— Z Paryża donoszą: Przy sposobności pobytu Loubeta w arsenale wojennym tulońskim, wyszło na jaw, że pracuje tam z górą 4.000 Włochów. Dzienniki roztrząsają pytanie, czy zgadza się to z bezpieczeństwem głównego portu Francji, aby pracowało tam tylu obcych poddanych.

— Z Rzymu donoszą: Tutejsze kierujące sfery wojskowe wyrażają zdanie, że wprawdzie wizyta floty włoskiej w Tulonie i gorące jej przyjęcie przez Francuzów, podnosi znacznie powagę Włoch we Francji, wszakże stąd konkretnych następstw oczekiwać nie należy. Uroczystości tulońskie przyczynią się niemało do wzmocnienia podstaw pokoju europejskiego.

— Do parlamentu szwedzkiego wniesiono projekt reformy wojskowej. W razie przyjęcia projektu, Szwecja będzie w stanie zmobilizować na sposób nowoczesny armię, złożoną z 500.000 ludzi. Nowa organizacja armii zmusi ludność do wielkich ofiar, gdyż zamierzono przedłużyć termin służby wojskowej i powiększyć podatki. W zamian za te ofiary ludność żąda prawa głosowania powszechnego, lub conajmniej, rozszerzenia obecnego prawa. Izba wyższa nie jest skłonna do ustępstw pod tym względem, natomiast izba niższa czyni zależnym od tych ustępstw przyjęcie reformy wojskowej.

— Z Sofii donoszą: Minister spraw zewnętrznych, Danew, wystosował prośbę do akredytowanych przy

rządzie bułgarskim agentów dyplomatycznych o interwencję mocarstw w Konstantynopolu na rzecz uwieczonych Bułgarów macedońskich.

— Z Konstantynopola donoszą: Sultán polecił patriarsze ekumenicznemu, aby złożył swą godność państwową; patriarcha zwlekał z głoszeniem sultanańskiego irade, zatwierdzającego decyzję synodu, co do złożenia go z urzędu.

— *Daily Mail* potwierdza wieść, że pod kierunkiem duchownych protestanckich, wykształconych z krajowców, utworzyło się w Natalu stronnictwo polityczne, złożone z Kafirów, które ma zamiary rewolucyjne. Organizacja partii pod hasłem „Afryka dla krajowców” — prowadzona jest energicznie.

— Z Hawany donoszą, że Juan Gomez, krewny generała Maksyma Gomeza, postawił wniosek, aby konstytuanta odrzuciła żądanie Stanów Zjednoczonych. W motywach wniosku powiedziano, że Kubanccy wolać panowanie Hiszpanii niż Ameryki i raczej wznowią wojnę o niepodległość, niż poddadzą się obłudnemu rządowi, który daje im pozorą niezależność, a faktycznie niszczy ich samorząd.

Z polskiej prasy.

— Ostatni numer *Kraju* przynosi nader ciekawy artykuł Bohdana K. pod tyt. „Odrodzenie Muzułmaństwa”. Autor tego artykułu, nawiązawszy do zwycięstwa Turcyi w ostatniej wojnie z Grecją — wskazuje na szereg faktów, świadczących o ciągłym potężnieniu ruchu islamistycznego, który obejmuje już dzisiaj ogromne obszary od Dunaju po Ocean Spokojny, a padyszachowi przysporzył już 200 milionów mahomefan, uznających jego zwierzchnictwo duchowne.

Wprawdzie słumiono powstanie muzułmańskie w Ferganie rosyjskiej, Pendzabie angielskim, w Saharze algierskiej, w Abisynii i w koloniach holenderskich, ale sam już fakt tego szeregu wybuchów świadczy o drzemającym pod popiołami ogniem, który w chwili odpowiedniej ogarnąć może płomieniem walki orężnej olbrzymie kraje i liczne ludy.

Autor znakomitej monografii „Świat Islamu i jego odrodzenie”, p. Czerewański, sądzi, że Mahomet łatwo może stanąć obok Buddy i Bramy przeciwko Europie i że rola główna w tem nowem trójprzymierzu przypadnie w udziale muzułmanom. Wojsko Tunfusia potwierdza poniekąd tę myśl, jakkolwiek nie wydaje się ona słuszną. Dzieje Turcyi stwierdzają, że różnie bywało z islamem, a niezbyt dawno minęły czasy, gdy popularność olbrzymią miał obrazek, na którym trzymali się za ręce: królowa Wiktorya, Napoleon III. i sultán, a w wieńcu z napisem „cywilizacja”; widniały liście z napisami „katolicyzm, protestantyzm, islamizm”. Bywało różnie.

— W poznańskim *Ziemiannie* znajdujemy interesującą notatkę o organizacji „dostawy” robotników polsko-śląskich do Prus wschodnich. Ze względu na otwierający się sezon emigracji, rzecz ta zasługuje na uwagę:

„Izba rolnicza dla Prus wschodnich w Królewcu urządziła biuro zleceń do sprowadzania robotników śląskich i ogłasza oferty następujące: Oprócz robotników polskich z Królestwa Polskiego, stara się biuro sprowadzać na lato 1901 r. robotników ze Śląska i to w większych rozmiarach, niż dotąd.

W r. 1900 biuro sprowadziło 78 robotników polsko-śląskich, a ci tak się okazali zdatnymi i chętnymi do pracy, że jednomyślną prośbę właściciele nadesłali do tego biura, aby i na rok bieżący robotników tych im sprowadzono. Sprowadzenie przez biuro kosztuje od głowy 18 mr. do Królewca, a stamtąd mają być przez właścicieli zabrani.

Na powrót oblicza się 12 mr. dla robotnika, który, po dopełnieniu kontraktu, powróci chce w strony rodzinne. Wpisowego biuro pobiera 50 fen. od głowy, a tej kwoty biuro Izby rolniczej już nie zwraca, jeżeli zamawiający inaczej się potem rozmyśli. Tę małą wpłatę dolicza Izba rolnicza do ogólnych kosztów pośredniczenia. Oferty na zapłatę, jakie właściciele podają, rozsyła biuro pośredniczenia w Królewcu (Lange Reihe 3) reflektantom, tj. robotnikom, na ich żądanie. Termin przybycia robotników naznaczono na dzień 15 kwietnia. Właścicielom, chcącym dostać robotników polskich, także Izba królewiecka pośredniczy w sprowadzeniu.”

Z powyższego komunikatu Izby rolniczej dla Prus widzimy, że wszelkie dawniejsze projekty sprowadzania Chińczyków, Szwedów, Włochów i t. d., upadły, jako niewykonalne, a polski robotnik uważany jest za najlepszy materiał i „towar” na targu pruskim. Jakkolwiek to jest dla nas wielce pochlębnem, moglibyśmy się śmiało obejść bez tej sympatycznej akcji „dostaw” na plantacje niemieckie.

Doktorat techniki.

Wnioski ministra oświaty w sprawie tytułu doktorskiego dla techników, otrzymały już — jak wiadomo — cesarską sankcję.

Wiener Ztg. ogłosiła świeżo dwa rozporządzenia ministerstwa oświaty o nadaniu prawa promowania „technicznym szkołom wyższym” w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, począwszy od roku 1901/2.

Jedno z tych rozporządzeń zawiera regulamin rygorozum dla wyższ. technicznych zakładów naukowych. Regulamin zawiera następujące między innymi postanowieniami.

Dla osiągnięcia doktoratu nauk technicznych potrzeba przedłożyć naukową rozprawę i złożyć ścisły egzamin (rygorozum). Celem tego egzaminu jest stwierdzić, czy i w jakim stopniu osiągnął kandydat uzdolnienie do samoistnych badań naukowych. Do tego egzaminu dopuszczony być winien każdy kandydat, który złożył drugi egzamin państwowy z pewnego działu fachowego w danej politechnice.

Wyjątkowo przypuszczać można do rygorozum także takich kandydatów, którzy wspomnianym egzaminem nie mogą się wykazać, ale którym pozwoli zdawać rygorozum minister oświaty na podstawie wniosku kolegium profesorskiego.

Praca naukowa, którą kandydat przedkłada, odnosić się musi do pewnej gałęzi nauk technicznych. Można będzie, zamiast takiej pracy, przedłożyć samodzielny projekt konstrukcyjny z naukowym uzasadnieniem. Powołani do oceny pracy naukowej profesorowie składają pisemnie motywowaną opinię i orzekają na tej podstawie, czy kandydat może być dopuszczony do ścisłego egzaminu.

Rygorozum składa się z ustnego, ścisłego egzaminu, który w regule trwać nie powinien dłużej nad dwie godziny. Egzamin ma mieć za punkt wyjścia

Spirytyzm i opinia publiczna.

Kwestyą społeczną, w ścisłym znaczeniu tego słowa spirytyzm nie jest, pomimo to jednak zdołał on wzbudzić pewien ruch na tle umysłowym i uczuciowym.

Na tle umysłowym powołał on do życia kilka systematów filozoficznych, o wybitnie mistycznym tle, spokrewnionych treścią swoją z filozofią idealistyczną i spirytualistyczną, jakkolwiek różniących się od niej zakresem uwzględnianych i omawianych zjawisk. Powstał więc ruch czysto spirytystyczny o zabarwieniu religijnem, zapoczątkowany we Francji przez Allana Kardeca, a w Ameryce przez Jakóba Davisa i Hudsona Tuffle'a. Następnie powstał ruch spirytystyczno-filozoficzny, posiłkujący się bardzo ścisłym i dokładnym rozbiorem zjawisk spirytystycznych, ze względu na charakterystyczne ich umysłowe piętno, ruch ten reprezentują w Niemczech Aleksander Aksaków, założyciel pisma „Psychische Studien” i niedawno zmarły filozof dr. Karol du Prel. Następnie powstał ruch medyumistyczny o zabarwieniu pozytywno-doświadczalnym, reprezentowany w Anglii przez Crookes'a, Towarzystwo badań psychistycznych (Society of Psychical Research), we Francji przez Karola Richeta. Następnie powstał ruch feozoficzny, o zabarwieniu etyczno-religijnem, roszczący sobie prawa do pokrewieństwa z filozofią buddaistyczną Indyj, zapoczątkowany przez Helenę Bławacką. O innych, niemniej licznych grupach, nie będziemy tutaj mówili. Są to objawy, nurtujące w społeczeństwach angielskich, francuskich, niemie-

ckich, hiszpańskich i amerykańskich, u nas prawie że są niewyczuwalne. Najliczniej reprezentowany jest ruch spirytystyczny w Hiszpanii, następnie w Anglii i Francji, wreszcie w Ameryce i w Niemczech, u nas, zwłaszcza w Galicyi, stanowi objaw niemal sporadyczny, ledwie wyczuwalny.

Na tle uczuciowym spirytyzm odgrywa wybitną rolę. Wiara w komunikację z ludźmi zmarłymi, znajdująca, zdaniem głównych reprezentantów spirytyzmu, swe rzeczywiste istnienie w zjawiskach spirytystycznych, za pośrednictwem stolików wirujących, medyków piszających i mówiących, stanowi główną siłę pociągającą, zdolną wzbudzić ferment umysłowy we wszystkich warstwach społecznych, od proletaryatu począwszy, aż do sfer najbogatszych i najbardziej wpływowych, zupełnie niezależnie od stopnia i inteligencji, począwszy od najciemniejszych warstw, pogrążonego w ubóstwie proletaryatu, skończywszy na najinteligentniejszych i najwykształceńszych sferach towarzysztwa. Tu publicysta obojętnym widzem być nie może, jego obowiązkiem jest przemówić. Prasa, jako przodowniczka opinii publicznej, ma obowiązek czuwać nad prądami umysłowymi, nurtującymi w społeczeństwie i niosąc zdrowy, uczciwy i rzetelnie rozpoznany materiał we wszystkie warstwy społeczne, kierować ruchem umysłowych prądów opinii publicznej, kierując je na drogę prawdy i czuwając, by one z niej nie zbaczają.

Czy ona ten obowiązek spełnia, to rzecz inna, dość, że ten obowiązek istnieje. Ruch spirytystyczny nie powinien być zbywany milczeniem, a omawianie jego odsyłaniem do pism specjalnych, jest to bowiem dość rozległy, jakkolwiek zwicha nurtujący prąd.

Jak więc prasa winna traktować ruch spiryty-

styczny? Nie mamy prawa spodziewać się, by ona zaaprobowała ten ruch i uznała go za objaw dodatni, pożyteczny dla społeczeństwa. Przeciwnie, opinia publiczna zazwyczaj występuje jako przeciwniczka tego ruchu, uważa go jako objaw ujemny, nawet jako pewnego rodzaju zarazę umysłową, którą trzeba wszelkimi siłami zwalczać, a jeśli można w zupełności stłumić. Musimy zarazem przyznać, że opinia publiczna ma dużo racji, występując tak surowo.

Występując na arenę publiczną, spirytyzm powołał do życia mnóstwo ujemnych objawów, tak dotkliwie krzywdzących jednostki, wciągnięte w wir spirytystyczny, że opinia publiczna ma obowiązek napiętnować je i przestrzedz przed nimi jednostki, blisko tego wiru stojące, lub weń wciągnięte.

Przedewszystkiem występuje tu wiara w siły nadprzyrodzone, której wykorzystanie kosztowało setki lat pracy najtęższych umysłów filozoficznych, zroszonej krwią męczenników myśli. Wyraz „siła nadprzyrodzona” jako sprzeczny w sobie, jest niedorzecznością, bo mówi o sile istniejącej po nad przyrodą, po nad tem, co jest, po nad bytem, a więc, jako taka nie mogącej istnieć, wobec czego pojęcie to rozplywa się, znika, bo go między tem, co istnieje, nie ma. Czego nie ma w przyrodzie, tego nie ma w ogóle, bo przyroda łączy w sobie wszystko, co tylko jest. Tymczasem przesądni entuzjasti spirytyzmu tak chętnie przypisują „siłom nadprzyrodzonym” każdy szmer, każde poruszenie stolika, lub krzesła. To przesąd, to zabobon, zwalczać go trzeba, bo on grozi całemu dobytкови cywilizacyjnemu ludzkości.

Inna rzecz, gdy spirytyści mówią o duchach ludzi umarłych, twierdząc, że się z nimi porozumie-

Wetny kolorowe, Batysty franc., Perkale, Zefiry, Mory halkowe, poleca najtaniej MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, Hotel George'a. Próbkę wysyła odwrotnie i franco.

wręczoną pracę naukową i ma się rozpościerać na jej teren fachowy, przyczem w egzamin wciągnięte być winne połączone z nią podstawowe dyscypliny. Ścisły egzamin jest jawny i odbyć się winien w tym wyższym zakładzie naukowym technicznym, w którym złożono (pisana, czy też drukowana) pracę. Od tego obowiązku dyspensować może jedynie minister oświaty w porozumieniu z odnośnym kolegium profesorskim i to tylko w wypadkach szczególnie na uwzględnienie zasługujących.

W razie reprobowania kandydata przy ścisłym egzaminie, należy wyznaczyć ponowny termin najpóźniej 3-miesięczny. Jeżeli zostanie ponownie reprobowany, nie wolno go dopuścić do dalszego egzaminu wcześniej, jak przed upływem roku. Taksa za opinię o przedłożonej pracy ustanawia się na 40 k., a za ścisły egzamin na 80 k.

Promocya odbywa się pod przewodnictwem rektora i w obecności dziekana przez zwyczajnego profesora, jako promotora, a to w formie przysięgi, odbieranej od kandydata. Taksa promocyjna wynosi we wszystkich krajowych wyższych szkołach technicznych 60 koron. Co się tyczy nostryfikacji tytułów doktorskich, uzyskanych na zagranicznych wyższych szkołach technicznych, to winny znaleźć zastosowanie rozporządzenie ministerjalne z 6 czerwca 1850 r. dz. u. p. nr. 240.

Praska galerya sztuk pięknych.

Burmistrz m. Pragi dr. Srb. wysłał 14. b. m. następujący telegram dziękczynny za cesarskie pismo, odręczne o utworzeniu galeryi dla sztuk pięknych:

„Do najwyższej kancelaryi gabinetowej Jego cesarskiej i Królewskiej Mości.
Pozwalam sobie przedłożyć prośbę, aby u stóp najwyższego tronu złożone zostały najumiśnieniu wyrazy najserdeczniejszej podziękności, które ośmielam się w imieniu reprezentacji królewskiej stolicy Pragi, wypowiedzieć Jego najlaskawszej Cesarsko i Królewskiej Mości za wielkoduszny dar, który w myśl najw. postanowienia, co do utworzenia galeryi sztuk pięknych w królewskiej stolicy, stał się udziałem nie tylko królestwa Czech, ale i stolicy tego królestwa, której artystyczne dążenia przez to spełnienie oddawna pielęgnowanych życzeń otrzymały najpoehlebniejsze ocenienie.

Dr. Włodzimierz Srb,
burmistrz król. stolicy Pragi“.

Cesarskie pismo odręczne witane jest również przez czeskie pisma z wielką radością. *Narodni Listy* m. w. i. z narodowym entuzjazmem o „darze cesarza dla królestwa Czech“. Tak jak dziś sprawy stoją — pisze młodocześnie pismo — artyści czescy mają w kraju większość; utworzenie galeryi sztuk pięknych dla obu narodowości, jest rodzajem upomnienia dla czeskich artystów, aby w walce o postęp w rozwoju artystycznym całego świata, zatrzymali i nadal to wysokie stanowisko, jakie już zdobyli. Dar cesarski spełnia piękne marzenia, założonego temu wiek towarzystwa patriotycznych miłośników sztuki“.

Wysokość sumy, którą monarcha na utworzenie galeryi praskiej, mającej przejść na własność Czech, przeznaczył ma wynosić dwa miliony koron. Celem wprowadzenia w życie galeryi wybranem zo-

wają za pośrednictwem stolików wirujących, lub medyków, mówiących i piszących. Tutaj nie mamy do czynienia z przesądem w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo duch bądź co bądź jest jednym z elementów przyrody, ulega ścisłym prawom, może się stać przedmiotem badań naukowych. Wszystko jednak zależy od tego, czy duch jako taki istnieje.

Tutaj możemy mówić nie o przesądzie, negującym wszelką wiedzę, ale o błędnych poglądach, przybierających wprawdzie pozory wiedzy, ale pomimo to mylnych i niedokładnych. Łatwowierni spirytyści mają błędne zapatrywania co do omawianych przez siebie zjawisk, padają ofiarą oszukańczych jednostek, które własną robotą kuglarską podają jako objawy woli i uczuć tych lub owych zmarłych osób, eksploatując w ten sposób swe ofiary. Tak i spirytyzm, polegający na wyszuku bezcelnym i naiwnej a ślepej łatwowierności powinien być napiętnowany i zmiażdżony.

Opinia publiczna, kierowana instynktem samozachowawczym ostro reaguje na takie objawy, lepiejby bowiem było, żeby żaden spirytyzm nie istniał nigdy; z drugiej strony idzie ona za daleko, potępiając w czambuł wszystko.

Uważne badania ludzi uczciwych, a trzeźwych wykazały, że zjawiska spirytystyczne istnieją i są objawami swoistej natury, zupełnie nie dającymi się podciągnąć pod rubrykę kuglarstw, jakkolwiek nieraz są zmaczone domieszką odduchowej, nieświadomej mistyfikacji ze strony niektórych uczestników posiedzeń spirytystycznych, a nawet niekiedy przeplatane są objawami czystej, oszukańczy roboty niektórych osób, biorących udział w seansie.

Zjawiska spirytystyczne są najprawdopodobniej

stanie osobno kuratorium, którego zadaniem będzie wypracować statut, regulamin, normujące sposób prowadzenia interesów galeryi i sposób nabywania dzieł sztuki, oraz postaranie się o stosowną na ten cel budowlę i jej urządzenie.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Jutro odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków gal. Kasy Oszczędności, któremu między innymi przedłoży dyrekcya streszczone tu poniżej zamknięcie rachunków.

W roku ubiegłym odczuwano u nas bardzo dotkliwie brak gotówki, a kursa papierów lokacyjnych, szczególnie zaś papierów galicyjskich były bardzo niskie i utrzymywały się przez cały rok na niższym poziomie, niż w roku poprzednim. W takich więc warunkach wyższy niż w latach poprzednich stan wkładek galic. Kasy Oszczędności jest rzeczywiście momentem, tembardziej na podniesienie zasługującym, że w roku minionym inne kasy wykazują zmniejszony kapitał wkładowy, mimo, że wiele z nich procenta od wkładek podwyższyło.

A stan wkładek w roku 1900 wynosił łącznie 67.089.936.59 kor. co w porównaniu z r. 1899, w którym stan kapitału wkładowego z dniem 31 grudnia wynosił kor. 62.892.677.68 oznacza w r o s t o 4.197.258.91 kor. najwyższy, jaki Kasa w ciągu 57-letniego istnienia swego osiągnęła.

Znaczej kwoty nadwyżki kapitału wkładowego użyła dyrekcya na zakupno papierów wartościowych. Wartość kursowa efektów funduszu obrotowego wzrosła przez zakupno i przeniesienie papierów wartościowych z funduszu rezerwowego, w uwzględnieniu sprzedaży i wylosowań z kor. 980.394.40 na kor. 3.868.372.60. W roku minionym rozszerzono znacznie koło klientów, którzy z kredytu wekslowego w galicyjskiej Kasie oszczędności korzystają. Portfel wekslowy wzrósł o kwotę kor. 1.648.200.26 i wynosi obecnie koron 9.504.091.94, t. j. 14.16% kapitału wkładowego.

Stan pożyczek hipotecznych na dobra i realności, oraz pożyczek udzielonych gminom i powiatom wynosił w dniu 31 grudnia 1900 r. kor. 39.557.897.55, t. j. 58.96 pre. kapitału wkładowego, a w porównaniu ze stanem w r. z., więcej o kor. 962.433.31.

Zaległe odsetki od pożyczek hipotecznych i komunalnych wynoszą z końcem r. 1900 kor. 682.821.64, przeto zwiększyły się o kor. 129.594.62. Na ten przyrost składają się zaległe odsetki od kilku większych, w egzekucyi będących pożyczek hipotecznych, które jednak już w ciągu b. r. zostały bez straty dla zakładu uregulowane.

Celem ratowania pretensyj przeważnie wekslowych po pożyczkach hipotecznych galicyjskiej Kasy oszczędności, jako t. z. kredyty kaucyjne intabulowanych, była dyrekcya zmuszona nabyć dwie majątności ziemskie (Skwarzawa Stara i Dąbrowa Podlisecka), oraz 18 realności. Z tych nieruchomości odsprzedano już Skwarzawę Starą i 2 realności, oraz nabytą za czasów dawnego zarządu jedną realność, wszystkie trzy we Lwowie.

Zadatkowany sumą 950.000 kor. interes sprzedaży obiektów naftowych pp. Wolskiego i Odrzywolskiego w Schodnicy, nie przyszedł do skutku i zadatek złożony przez kupującą grupę lyońską, został przez sprzedających uznany za przepady. Wdro-

rezultatem pracy umysłowej medyum, po części bezwiednej, po części poniekąd świadomej, uzewnętrzniającej się w otoczeniu medyum w postaci najrozmaitszych fizykalnych objawów, w sposób bliżej jeszcze nieznanym. Teoryi zjawisk spirytystycznych nie znamy, możemy więc mówić co najwyżej o samych zjawiskach, o ile one są starannie zaobserwowane i o ile udział i zachowanie się obecnych, zwłaszcza medyków są mniej, lub więcej dokładnie rozpoznane. Badania zjawisk spirytystycznych na podstawie starannego rozpoznania zachowania się medyum stanowi temat nowszych, sumiennych badań. Klasyeczny materiał do badań ścisłych dała Eusapio Paladino, nad którą od wielu lat staranne badania prowadzono. Omawiane częstokroć fakta „zdemaskowania“ Eusapii Paladino w Medyolanie przez p. Torellego, w Warszawie przez p. Bronisława Reichmana, na wyspie Ile de Roubeaux przez p. Hodgsona i w Cambridge przez p. Maskelyne'a, stanowią w gruncie rzeczy podstawę poważnych badań, które mają na celu wyświetlenie wzajemnego stosunku transcendentalnej, że tak powiem, pracy medyum i bezwiednie odruchowej, lub też świadomej mistyfikacji.

Czy badania te wyczerpują całokształt materiałów spirytystycznych, to inna rzecz, to przyszłość dopiero wyświecili.

Ciekawych odsyłamy do wydawnictw zagranicznych, z których najuczciwiej i najsumienniejszą są redagowane, francuskie pismo: *Annales de sciences psychiques*, założone w r. 1891 i angielskie *Proceedings i Journal* Towarzystwa badań psychicznych (*Society of Psychical Research*).

Dr. Lucyan Böttcher.

żone następnie ponowne rokowania tak z grupą, jak i z innymi rezydentami, nie doprowadziły dotąd do pozytywnego rezultatu. Rachunek kwoty, jakaby Kasa oszczędności w razie korzystnego wyniku tych rokowań uzyskać mogła, znieśliła dyrekcya do odpisania na interesach w likwidacyi dalszej straty w sumie 2 miliony koron. Natomiast odpisy na wekslach, dobrach i realnościach nabytych, są w tym roku znacznie mniejsze, niż w roku poprzednim. Porównanie rachunku zysków i strat na kursie papierów wartościowych, wykazuje różnicę na korzyść roku ostatniego i pewien zwrot ku lepszemu. Cyfry te są: Rok 1899: Dochody 2,738.067.84 koron, wydatki 2,844.252.91 koron. Niedobór z obrotu 106.185.07 kor. Rok 1900: Dochody 2,959.148.63 kor., wydatki 2,949.101.07 kor., nadwyżka z obrotu 10.047.56 kor. A więc w 1900 r. dochody 221.080.79 k., wydatki zaś 104.848.16 kor. Kóżnica na korzyść 1900 roku 116.232.63 koron.

Główną zwyżkę wydatków stanowią procenta, wypłacone i dopisane od wkładek, a mianowicie: w roku 1899 wypłacono i dopisano 2,461.744.98 k., w roku 1900 wypłacono i dopisano k. 2,593.192.09, czyli w roku 1900 więcej o 131.447.11 koron.

W rachunek zysków i strat wprowadzono jako dochód od interesów w likwidacyi, które przed odpisaniem 2.000.000 koron tworzyły aktywa, koron 10,907.396.05 — tylko koron 83.026.38 z tytułu odsetek od skupionej przez galicyjską Kasę oszczędności pretensyi Banku dla górnictwa i przemysłu w Düsseldorfie na pierwszym miejscu na terenach Schodnicy intabulowanej; od weksli w procesie, których saldo czynne przed odpisaniem 98.629.32 kor. wynosiło 1,814.679.43 kor., odsetki rzeczywiście pobrane 18.316.36 koron, pozostawiając po za bilansem procenta od weksli zupełnie pewnych i należycie zabezpieczonych; wreszcie od nabytych realności, figurujących w bilansie bez uwzględnienia odpisów 2.651.17 koron z kwotą 662.908.47 koron, jedynie 6.371.69 kor., mimo, że już w styczniu znaczniejsze dochody na rachunek nabytych realności wpłynęły; razem od kwoty 13,394.933.95 k., kwotę 107.714.43 kor., czyli tylko 0.8 pre.; więc od tak znacznego kapitału dopłacono do odsetek od wkładek opłacanych 3.2 pre.

Według bilansu z 31 grudnia 1900 r., interesa w likwidacyi (Schodnica) figurują z kwotą 8,907.396.05 kor., a strata 2,088.601.63 kor. Ponieważ dochodów z interesów w likwidacyi prócz sumy 83.026.38 kor. nie wstawiano w rachunek strat i zysków, a zysk administracyjny z r. 1900 wynosi 10,047.58 kor., przeto okazuje się, że galic. Kasa oszczędności z dochodów będącego w obrocie kapitału wkładowego, pokryła odsetki z tegoż kapitału, koszta administracji i podatki, a nadto od tej części kapitału wkładowego, która uwięzioną jest w wykazanych wyżej interesach w likwidacyi.

Dyrekcya podnosi w końcu, że wynik r. 1900 uprawnia do twierdzenia, że dochody galicyjskiej Kasy oszczędności wystarczają na oprocentowanie wkładek, opłacanie podatków i kosztów administracji, lecz że są za małe na pokrycie strat, jakie nawet w normalnym toku interesów są nieuniknione, za małe na tworzenie funduszu rezerwowego, który odpisami lat poprzednich i roku 1900 do kwoty 196.819.31 kor. został zredukowany.

Dążność do ustalenia równowagi bilansowej bez względu na dochody kopalni naftowych wywołała wniosek dyrekcji, przyjęty przez wydział Kasy na posiedzeniu z dnia 17 grudnia 1900, aby odsetki 4½ pre. pożyczek hipotecznych, na dobrach intabulowanych, podnieść na 4¾ pre., co bez znacznego obciążenia dłużników podniesie dochody Kasy o okragło 35.000 kor. Niskie kursa papierów wartościowych, liczne zgłoszenia do galicyjskiej Kasy oszczędności o pożyczki hipoteczne na dobra, udzielane teraz na 5 pre., a wreszcie względ, że nadwyżka pół procent nad opłacane procenta od wkładek pokrywa zaledwie koszta administracji, usprawiedliwia — zdaniem dyrekcji — to podwyższenie w dzisiejszych stosunkach Kasy.

Wydział gal. Kasy oszczędności przedkłada zgromadzeniu do uchwalenia następujący wniosek do Sejmu:

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, przyjmując do wiadomości rachunki galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie za rok 1900, wnosi: Wysoki Sejm raczy w myśl § 37 statutu udzielić zarządowi galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków za rok 1900.

Znowu smutna sprawa.

Dyrektor naczelny lwowskiego banku „*Piae montis*“ ks. Mardyrosiewicz przespekulował swe interesy osobiste, a skutek tego był taki, że instytucya, przez niego zarządzana, weszła na nieprawidłowy tor. Ks. Mardyrosiewicz naturalnie sądził, że przy spodziewanej ciągle poprawie swego stanu majątkowego, lada dzień usunie wszelkie nieprawidłowości.

Rada nadzorcza banku dowiedziawszy się przez anonimy, że fatalne stosunki majątkowe dyrektora

„Sagrada Barber“

żołądek wzmacniające
pastyłki przeczyszczające.

Klinicznie wypróbowane. Polecane i używane jako pewny i łagodny środek przez najwibitniejszych profesorów i lekarzy.
Cena pudełka kor. 2.40 — Pudełko próbné 70 hal.
Do miejscowości, w których by pastylek nabyć nie można, wysyła opłatnie za nadaniem należności Apotheke „Zum heil. Geist“, Wien E., Operngasse 16.

nie pozostały wskutek jego lekkomyślnego optymizmu bez fatalnego wpływu na instytucję, a przekonawszy się, że bezimiennie te zarzuty są istotnie słuszne, postanowiła w cichości usunąć ks. Mardyrosiewicza od kierownictwa, a powstała przez jego gospodarzkę łuki, zapewnić kapitałami, których w dowolnej wysokości osoby jemu przyjazne obiecały każdej chwili dostarczyć.

Zmiana ta miała nastąpić w tych dniach — postanowiono tylko przeprowadzić wprzód szkcontrum przy informacyjnej pomocy dotychczasowego dyrektora, aby wiedzieć dokładnie, jakie są braki. Nie omieszkało też zawiadomić ks. Mardyrosiewicza o powyższych uchwałach Rady nadzorczej, aby nie było żadnych niespodzianek.

Otóż wczoraj, gdy komisja szkcontrująca pod przewodnictwem p. Bogdanowicza, stosownie do zapowiedzi, zjawiała się w lokalnościach banku, ks. Mardyrosiewicz, mówiąc, że zaraz powróci, wyszedł, pozostawiając delegatów w niepewności, co im czynić wypada. Czekano dobrą godzinę, a po jej upływie rozpoczęto szkcontrum w jego nieobecności.

Ks. Mardyrosiewicz udał się do prokuratury, gdzie w obecności nadprokur. Heyderera i prokur. Schnejdra sam się oskarżył o popełnienie nadużyć i zażądał swego aresztowania. Pp. Heyderer i Schneider, nic a nic nie wiedząc o sprawie, a widząc jego zdenerwowanie, nie jako urzędnicy, ale jako prywatni ludzie — obywatele, uspakajali go, radząc, żeby się zastanowił nad tem, co czyni, że to krok może przedwczesny, bo należy wprzód zbadać, czy sprawa nie da się jeszcze uratować. Pod wpływem tych uwag, ks. Mardyrosiewicz powrócił do domu, uznając, że należy jeszcze raz swe postanowienie rozważyć.

Na tem sprawa byłaby się może skończyła, stała się jednak głośną w całym mieście, wskutek nierozwagi pewnej osoby, która jej przebieg opowiedziała w liczniejszym gronie.

Jaki jest na razie stan sprawy?

Braki w kasach Banku „Pia montis“ będą wyrównywane z kapitałów przygotowawczych, bez względu na ich wysokość, a w miarę dochodzeń komisji szkcontrującej.

Ks. Mardyrosiewicz z dniem dzisiejszym nie jest już dyrektorem Banku.

Prócz nieudanych spekulacji w Borystawiu przyczyniły się do złego stanu interesów ks. Mardyrosiewicza weksle, które on, będąc zawsze gotowym na usługi swych przyjaciół, gdy byli w potrzebie, podpisywał, a następnie, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, sam często płacił.

Z tego też powodu wyszła sprawa na jaw. Ks. M. nie mógł zapłacić wekslu na 1.200 zł., wystawionego sposobem poręki na rzecz adw. Ruebenbauera. Wskutek tego zastępca ostatniego, adwokat Majewski, starszy, przymusił ks. M. do złożenia przysięgi manifestacyjnej, zagroził konkursem, a nadto zrobił donos do namiestnictwa o nieporządkach w Banku.

Jak nas zapewniano z kapituły ormiańskiej, straty Banku nie są wielkie i pochodzą głównie z wadliwego szacowania zastawów. Czy wogóle i jaką kwotę ks. M. zdefraudował dla siebie, dotychczas niewiadomo. Wczoraj przeprowadzone szkcontrum wydało pod tym względem rezultat dodatni.

Ewentualne straty zostaną pokryte przez kapitułę ormiańską.

Straty banku na wszelki wypadek nie mogą być bardzo wielkie, bo obrót kasowy tej instytucji, stosownie do swych zadań, zakreślonych statutem, nigdy nie był bardzo znaczny.

Bjoernson o Francuzach.

Oto, jak się wyraża Bjoerstjerne-Bjoernson o Francuzach. Podajemy jego sąd w pewnym skróceniu. Postaraliśmy się jednak o dokładne zachowanie ducha myśli, kierującego zdaniem tego niepospolitego człowieka. Według Bjoernsona w Europie są dwie rasy. Jedna jest Stanami Zjednoczonymi całej Europy (Cosmopolis), druga — Francja oddzielona prawie chińskim murem od owego Cosmopolisu. I tak Francja ma swój odrębny punkt patrzenia na sprawy honorowe. Najlepszym dowodem pojedynku pomiędzy Derouledem i Buffetem. Cała prasa francuska czerpała swą egzystencję w tej sprawie, gorączkowała się szczegółami, a reszta Europy i Ameryka patrzyła na tę gorączkę, jak na szpital waryatów. To samo działo się ze sprawą Dreyfusa. Francja była w niezgodzie z całą Europą: Skoro cesarz niemiecki i król włoski wiedzeni po prostu poczuciem obowiązku i ludzkości, oświadczyli, że nie mieli żadnego stosunku z Dreyfusem, Europa uwierzyła temu w zupełności, jedynie tylko Francja nie chciała uwierzyć.

W ten sposób widzimy, że we Francji utworzono sobie inne pojęcia o najprostszyc rzeczach i są one tak silne, że niepodobniństwem jest, aby przebiły chmury, gromadzące się dokoła chińskiego muru sceptycyzmu francuskiego, który niema sobie równego w Europie. Ponieważ Francuzi redukują swoją izolację głównie do sztuki i do sztuki, wzmny znów przykłady z tej dziedziny. I tak — wszyscy Europejczycy, to jest ci, którzy dużo podróżują, uważają Arnolda Boeklina za największego współczesnego malarza. Boeklin zestarzał się i umarł, a Francja nie uczuła nawet potrzeby poznania genialnych

dzieł mistrza. Drugi przykład. Europa cała uznała Ibsena za największego dramaturga. W każdym kraju w repertuarze stale znajdują miejsce dzieła Ibsena. Jedyna Francja wierna idyotycznej receptce Sarceya — obchodzi się w swym repertuarze teatralnym bez tego genialnego pisarza. Pan Laroumet naprzykład poświęca cały artykuł p. Sardou. Znajduje, że jego ostatnia sztuka jest najpiękniejszym dramatem naszej epoki.

Tymczasem my Europejczycy nie zaliczamy jej nawet do literatury.

Czyż przepaść, jaka dzieli pojęcie całej Europy od pojęcia Francji, może być większą?

Dalej Bjoernson mówi, co następuje:

„Myślę często o epoce, w której Wiktor Hugo i jego adepci, zerwawszy z tradycją jedności czasu i miejsca, upodobnili na scenach wielkie postacie i akcję romantyzmu. Po za granicami Francji reforma ta przyszła niemal sama i bez wstrząśnień, we Francji wywołała prawie rewolucję. Wogóle we Francji nie może się obejść bez rewolucji. Umysł Francuzów jest zanadto konserwatywnym i pysznym, aby sam chętnie poddawał się reformom. Wystarczy zastanowić się nad tem, kogo akademia francuska wybiera, a kogo wykreśla ze swego łona. Doprawdy należy oczekiwać, ażeby śmierć się w to wnięszała — i zrobiła pewien na pozór wypadkowy porządek. Kończę — powtarzając, że Francuz, któryby posiadał kulturę europejską, byłby ideałem wytwornego umysłu. Zdaje mi się także, iż pewna część młodzieży francuskiej czyni usiłowania kształcenia się w tym kierunku.

Gambetta był mi najdroższym ze wszystkich Francuzów, gdyż chciał rozszerzyć punkt widzenia francuskiego umysłu“.

Kronika miejscowa.

Lwów, 17 kwietnia.

Jutro:

- 18 kwietnia. Czwartek, Apoloniusza. — Fteodyła m.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 15, zachód o godz. 6 minut 46.
- O godzinie 10 przed południem zwyczajne walne zgromadzenie gal. Kasy oszczędności.
- O godzinie 5 popołudniu w Izbie rękodzielniczej walne zgromadzenie członków Stowarz. majstrów murarskich, ciecielskich i t. d.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godz. 6 wieczór w sali ratuszowej. Na porządku dziennym 132 spraw.

W czytelni dla kobiet wygłosi w sobotę 20. b. m., p. dr. Winiarz odczyt na temat: „Geneza i rozwój włościactwa w Polsce“. Wstęp wolny dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

Komitet wiecu cieszyńskiego zwołuje drugi wielki wiec w sprawie gimnazjum polskiego na dzień 21 b. m. Wiec ten odbędzie się w Boguminie na dworcu w sali p. Tramera.

Wdowy po wielkich ludziach. Nazwisko pani Blizińskiej, wdowy po niezapomnianym wielkim komedyopisarzu, od dni kilku pojawiło się na szpalach pism naszych. Calem majątkiem niektórych wdów po zgasłych pisarzach jest korzyść, jaką wyciągnąć mogą z przedstawienia lub drukowania dzieł męża. U nas np. Bliziński zniknął prawie ze sceny. Dlaczego? Wystawiając często bezwartościowe dzieła, czyż nie można poświęcić dwóch prób dla wznowienia „Rozbitków“, „Pana Damazego“? Te arcydzieła powinny być stale w repertuarze. Wszyscy artyści są w nich gotowi, a młodzi najchętniej ról nowych się nauczą, mając cześć dla pamięci wielkiego dramaturga. Bliziński dla teatru polskiego zrobił wiele, dał scenie zarobki tysiące. Obowiązkiem tej sceny jest pamiętać jego utrzymywać zawsze w jednakowym blasku, a wdowie jego umożliwić egzystencję. Obecnie we Francji zajęto się gorliwie sprawą wdów po wielkich ludziach. Utworzył się komitet pod przewodnictwem prezydenta republiki. Nie manifestacje sentymentalne kierują ich postanowieniami w tym kierunku, ale poczucie obowiązku spłacenia długu, jakie zaciąga całe społeczeństwo względem pamięci tych, którzy mu dali lepszą część swego ducha, ale i względem tych, którzy po nich pozostawszy, ciężki żywot wloką.

Makohon i Hajdura. Czytelnicy nasi przypominają sobie, a raczej nie zapomnieli zapewne sprawy panów Makohona i Hajdury, sprawy tak gwałtownej, że aż podczas jej rozpoczęcia tramwaje elektryczne na placu Maryackim musiały przerwać swój bieg i komunikacja uliczna zatamowana została. Policja przywodziła choć z trudem wszystko do porządku — pan Makohon jednak potrzebował się uczyć bardzo obrażonym i chcąc oczyścić się sposobem u ludzi cywilizowanych przyjętym, wyzwał pana Hajdurę. Alieci ten — odpowiedział odmownie, motywując tę odmowę w dziwny sposób. — Oto — pan Hajdura twierdzi, że on „nie potrzebuje się pojedynkować, bo on już miał pełną satysfakcję, obiwszy pana Makohona w oczach setek publiczności“. Jest to jasne, krótkie i treściwe.

Powiatka z 1848 r. Wpadła nam w ręce ciekawa parafrakza satyr Juwenalisa, którą poniżej przytaczamy:

Wiemy wszyscy, jak dziś jest, nie wszyscy, jak było, Opowiem wam, co doznał Wawrzek i Hawryło: Długi czas żyli z sobą po bożemu, w zgodzie, Siedzieli w jednej chatce, na wspólnej zagrodzie. Mieli też wspólną krówkę — niezłe im się działo, A mleka dla obydwu jakoś wystarczało. W tem dyabet, co miłości i braterskiej zgody Nie ścierpi, jak krzyżyka i święconej wody,

Nuż podszeptywań zawiść, nuż tumanić głowy. Dopóty waśnił braci — aż pozbawił krowy!... Bo bracia, zamiast walczyć z szatanem w potrzebie Jęli drzeć się o krowę, niszcząc samych siebie; Wawrzek chwycił za rogi, za ogon Hawryło, Każdy ciągnie do siebie, co mu sił starczyło; A gdy się tak pasują, walczą z całej mocy, Psy, korzystając z waśni i ciemności nocy, Wpadłszy chciwie na krowę, zjadły kadłub cały, A zapasnikom — ogon i rogi zostały.

I cóż to wszystko znaczy! może ciekawicie:

Wawrzek Mazur — Hawryło Rusin oczywiście, Krówka, to ziemia nasza, co ją matką zwiem, A kto psy? O! co tego dalibóg nie powiem.

(Juwenalis satira lib. III. cap. V.)

Powiatka owa jest ozdobiona niezmiernie ciekawym rysunkiem i opatrzona napisem „Dochód przeznaczony na umundurowanie gwardyi narodowej“.

Bez karoty. Mamy do zanotowania nowy pomysł wśród różnych rozrywek, urządzanych na jeden szablon na cele dobroczynne. Oto w niedzielę 21. kwietnia urządzonym będzie koncert na dochód Tow. św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami. Wielki koncert muzyki wojskowej pułku 30 pod osobistym kierownictwem p. Rolla z bardzo ciekawym i starannie dobrany programem w pasażu Mikolascha. Program ogłoszą afisze. Początek o godz. 5-tej. Ołbrzymia hala, kryta, co bardzo ważne w obec zmiennej pogody, może pomieścić i dwa tysiące słuchaczy, a ceny wstępu bajecznie niskie, po 20 ct. od dorosłych a 10 ct. od dzieci dadzą możność, jaknajszerszej publiczności posłuchania doskonałej muzyki. Dodajemy, że napoi wszelkich czy też przekąsek dostarczy miejscowa kawiarnia i restauracja przy rozstawionych stolikach w pasażu. W ten sposób uniknie publiczność wszelkiej... karoty.

Klub maszynistów kolei państw. we Lwowie prosi o umieszczenie następującego sprostowania:

„Wyczytawszy notatkę przeciw starszemu inspektorowi i naczelnikowi ruchu dyrekcji lwowskiej, czujemy się zobowiązani zaprotestować przeciw artykulowi *Słowa Polskiego* w nr. 177, z dnia 17 bm., co do osoby szefa ruchu kol. państw. we Lwowie. Otóż jest to człowiek z wszech miar sprawiedliwy i sumienny, prawdziwy kolejarz i znawca ruchu, przed którego okiem nic złego ukryć się nie może. Żale na tego człowieka, pełnego godności, pochodzą mogą jedynie ze strony takich funkcyjaryszczy kol., którzy nie mają właściwego pojęcia o ważności pełnienia gorliwie służby kolejowej.

Za wydział: *Karol Dziadoń* prezes, *Hermann Mitschke* zastępca prezesa, *Lachowski* sekretarz“.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 8^o R.

Kronika krajowa.

Przemyśl. Nocą wtargnęli onegdaj złoczyńcy do pałacyku starszego lekarza powiatowego dr. Dzikowskiego i po wycięciu szyby dostali się do pomieszczenia kapitana K., bawiącego na urlopie. Tu wypróżnili szafy i komody, a łup zawinięty w toboły wyrzucili na ulicę. W chwili, gdy z tobołami dążyli w dół ulicy Ogrodowej, spostrzegli włamywaczy czeladnik piekarski i podniósł krzyk wielki, który wywabił na ulicę kilku ludzi. Złodzieje porzucili wtedy swą zdobycz, dobyli noże i grożąc nimi, umknęli wzdłuż wału kolejowego w wiklinę nad Sanem. Za stójkowym szukano następnie przeszło godzinę, zanim go odnaleziono. Takim jest bezpieczeństwo publiczne na Zasaniu, przedmieściu, liczącem 17.000 mieszkańców, gdzie w nocy pełni straż jeden tylko stójkowy. Mimo to rząd ani myśli o pomnożeniu straży policyjnej.

Stanisławów. Pomiędzy wieloma stowarzyszeniami humanitarnymi, w jakie obfituje Stanisławów, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Towarzystwo dam dobroczynnych, działające bez rozgłosu istotnie wiele dobrego. Posiada ono swoją stałą klientelę, a gdyby mu na to skromne środki, jakimi rozporządza, pozwoliły, zakres działania musiałby z natury rzeczy wzrosć w dwój i trójnasób, albowiem biedy, niestety, w Stanisławowie mamy mnóstwo.

Do najbardziej godnych uznania faktów dobroczynności publicznej, działanych przez to Towarzystwo, należy utrzymanie herbaciarni ludowej w śródmieściu. Jest ona prawdziwym asyllum dla biedaków — a szklanka gorącej herbaty z bułką, kosztująca 2 centy, jest niejednokrotnie calemżywieniem tych bezdomnych ludzi. W roku 1899 rozdzielono tam 90.947, w r. 1900 zaś 101.880 porcyj herbaty, a olbrzymi wzrost ten popytu na tę tanią a gorącą strawę, wymownie zdaje się świadczyć o wzrastającej z roku na rok nędzy w naszym mieście.

W roku ubiegłym rozdzielono pomiędzy 50 ubogich stałych zapomóg w kwocie 1433 koron, jednorazowych zaś w kwocie 124 koron. Przewodniczącą Towarzystwa wybrano na r. b. ponownie p. Kilianową, zastępcą zaś p. L. Schneidra. Przy tej okazji wartoby się dowiedzieć, co słyhać z zamiarem założenia u nas schroniska im. hrata Alberta? Czy nie znalazł on obok projektów wodociągowych, tramwaju elektrycznego, zwolnienia wiecu cieszyńskiego, założenia biura pracy i tyłu innych?

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: Po przerwie świątecznej rozpoczyna Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza dalszy szereg swoich wykładów w niedzielę najbliższą t. j. dnia 21 b. m. Wykładać będzie p. M. Seinfeld: „O mowie ludzkiej“. Prelegent tutejszego od-

działu p. Michał Szeps, wykladać będzie dnia 18 b. m. w Stryju. Przedmiotem wykładu będzie dalszy ciąg podróży naokoło świata, mianowicie Indye, Egipt, Azja mniejsza itd. Do wykładu tego sprowadzono z Lipska piękne i kosztowne obrazy.

Bardzo pocieszającym objawem jest rozwój Uniwersytetu ludowego na wsi. Dział ten objął p. Matzke, który pielgrzymuje od gminy do gminy, urządza wykłady dla ludu z dziedziny fizyki, chemii i najnowszych zdobyczy technicznych, posługując się demonstracjami, ściągającymi na wykłady tłumy włościan. Szczególną ciekawość mianowicie wzbudza fonograf, dla którego produkcje, słuchacze nie mają dosyć słów podziwu. Wykłady te niejwa p. Matzke w języku polskim i ruskim, stosownie do tego, do jakiej narodowości należy większość słuchaczy. Uznania godnym jest fakt, że inteligencja wiejska, księża zaś grecko katol. szczególnie, usiłowania Uniwersytetu ludowego na wsi gorąco popierają.

Tarnopol, 15 kwietnia. Lwowski teatr miłośników sceny wystawił u nas w sobotę „Romantycznych“ Rostanda, w niedzielę zaś „Argonautów“ Ceglińskiego. Sala „Sokoła“ wypełniona była po brzegi publicznością, spragnioną dobrego teatru i milej rozrywki. W wczorajszym przedstawieniu odznaczyła się swobodą i rutyną doskonała w roli naiwnej Maryni, córki parocha Mirskiego. P. Kozierowska śmiało rzecz można podobała się wszystkim. Omelka, panna Grabowska, dobrze pojęła swą rolę. Z mężczyzn wymienić należy pp. Pilarskiego i Rożyckiego. Całość szła gładko.

Teraz do miłośników tych wolnych druhów sztuki słów parę. Trupa miłośników sceny ma ustaloną reputację, sukces kasowy więc pewny. Gdy działalność towarzystwa rozszerzyło i na prowincję, gdzie nie stać każdego na zapłacenie 3 kor. 20 hel. za krzesło, przeto wskazanem by było obniżenie cen wejścia, by w ten sposób uprzystępnić ogółowi teatralną rozrywkę — a tem samem sztukę polską.

Kolonia Rymanowska. Walne zgromadzenie leczniczej kolonii Rymanowskiej odbędzie się w sali ratuszowej dnia 27 kwietnia, w sobotę. Na porządku dziennym sprawozdanie komitetu i wybory.

Zakopane. W czasie od 1 maja do 30 września h. r. wydawane będą na stacyi w Krakowie w soboty i w każdym dniu powszednim przed dniem świątecznym do pociągu osobowego, odchodzącego o godz. 3 min. 45 w nocy, zniżone bilety dla jazdy tam i na powrót do Zakopanego przez Suchą po cenie: II. kl. 8-74 koron, III. kl. 4-68 koron. Bilety te upoważniają do jazdy do Zakopanego przez Podgórze-Płaszów i do jazdy z powrotem w następną niedzielę względnie święto, a mianowicie tylko pociągami osobowymi, odchodzącymi z Zakopanego o 11 godz. w nocy przez Podgórze-Bonarkę-Zwierzyniec. Dla dzieci nie udziela się osobnego zniżenia.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyznej 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Wieczorek Towarzystwa prawniczego odbędzie się w sobotę 30 bm. w Kasynie miejskiem.

Zmarli:

W Stanisławowie: Piotr Leszczyński, nauczyciel ludowy, lat 34; Edmund Ładziński, adjunkt kolejowy, lat 46; Adolf Willmann, banistrz kolejowy, lat 55; Medyńska Celestyna, wdowa, w 85 roku życia.

Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z jednorazową wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa w dalszym ciągu pp. Adam Kozłowiecki, wł. dóbr w Majdanie, dr. Wł. Margosz, adv. kraj., dr. Jan Gw. Pawlikowski, A. R. w Wiedniu, Stan. Sozański, poseł do Rady państwa i Tad. Szawłowski radca Nam. we Lwowie. Wkładka członków czynnych zwyczajnych wynosi 8 kor. rocznie, jednorazowa wkładka członków wspierających, dożywczych wynosi 50 kor., wkładka członków wspierających zwyczajnych 1 kor. rocznie. Zgłoszenia i wkładki przysyłać należy pod adresem Towarzystwa, Lwów, archiwum Bernardyńskie.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 17 bm. na dochód Tow. panien Ekonomek (św. Wincentego a Paulo) przedstawienie amatorskie i koncert. Odegrana będzie: „Filiżanka herbaty“, komedia w 1 akcie A. Melleville, „Miłość sztuki“, komedia w 1 akcie Labiche'a. Zakończy: Obraz z żywych osób pt. „Wspomnienie naszej sławy“.

We czwartek 18 b. m.: „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W piątek 19 bm. po raz czwarty: „Życie na żart“, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę 20 bm.: „Manon“, opera w 4 aktach L. Massenet. Trzeci i przedostatni występ Ireny Bohuss.

W niedzielę 21 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu po cenach zniżonych: „Fatynica“, operetka w trzech aktach Franciszka Soupe'go.

„**Ekonomista**“. Kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia, ma się okazać w kwietniu r. b. Wnosząc z prospektu, pismo to ma być traktowane bardzo poważnie i zakreśla sobie niezmiernie interesu-

jący program. Postanowiono bowiem starać się odzwierciedlać życie naukowe, popularyzować najnowsze wyniki wiedzy ekonomicznej, uwydatniać znamienne objawy ruchu społecznego, oraz wykazywać temu ruchowi, właściwe kierunki pracy. Nadto zadaniem „Ekonomisty“ ma być dążenie do poznania szczególnych warunków własnej wytwórczości, zachęcać do wytworzenia i skupienia wszystkich sił produkcyjnych kraju i wreszcie szukać dróg, wiodących do polepszenia bytu mas. Do współpracownictwa zaproszono bardzo wybitne siły z Warszawy, Petersburga, Galicyi, Poznania, Szwajcaryi, Paryża. Program pierwszego zeszytu dowodzi obfitość wielką materiałów i każe się spodziewać wiele po tej zapowiedzi.

„**Sobótka**“ Sudermana odegrano w Warszawie. Sztuka wywarła średnie wrażenie na widzach. Rolę Maryjki w ostatniej chwili objęła drugorzędna artystka pna Korwath. Najlepiej grała Tekla Trapszo, Śliwicki i Nowicki. Reżyserował pan Ładnowski.

„**Quo vadis**“ po rosyjsku ma na scenie nosić tytuł: „Z ciemności do światła“. (!) Przeróbki scenicznej dokonał p. Dombrowski, tłumacz Sienkiewicza na język rosyjski.

Berliner Theater spróbował zapełnić cały wieczór fragmentami dramatycznymi. Fragmentów tych było trzy. Robert Guichard — Kleista, Satyros — Goethego i Elpenor. Najwięcej entuzjazmu obudziła rzecz Kleista.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 17 kwietnia.

Pobór wojskowy.

Kraków. Pobór do wojska ukończony. Z Krakowa stawało do popisu 762 popisowych, z tego wzięto do linii 123, do rezerwy zapasowej 28.

Prof. Lutosławski.

Kraków. Prof. Lutosławski wyjeżdża jutro do Bochni, gdzie będzie wykladał o duchu filareckim i o utworach trzech naszych wieszczów.

Prof. Lutosławski nie będzie w Krakowie wcale wykladał, albowiem czuje się obrażony tem, że publiczność krakowska nie zaprotestowała przeciw usunięciu Lutosławskiego z katedry na uniwersytecie krakowskim.

Na wykład Lutosławskiego do Bochni wybiera się wiele osób z Krakowa.

Dezertjer uwolniony.

Kraków. Prokurator cofnął zażalenie nieważności, które wniósł po przeprowadzonej rozprawie przeciw dezertjerowi z wojska rosyjskiego, Panajewowi. Wobec tego Panajewa wypuszczono na wolność.

Atleci.

Kraków. W cyrku Wiktora mocował się wczoraj z Pytłasińskim uczeń drugiego roku seminarium, Miciński i został przez tegoż w kłótkim czasie powalony na ziemię. Gdy Pytłasiński powalił Micińskiego na ziemię, powstała z krzesel pierwszorzędnych matka Micińskiego i zaprotestowała przeciw powaleniu jej syna.

Miciński przed kilku dniami mocował się w tymże cyrku z atletem Petrim i pokonał go. Z powodu popisowania się w cyrku został Miciński wydalony z seminarium.

„Sokół“ krakowski zakazał swoim członkom brania udziału w przedstawieniach cyrkowych.

Hakatyzm.

Poznań. Wczoraj ogłoszono uczniom gimnazjum św. M. Magdaleny, że od roku przyszłego (szkolnego) nie będzie im udzielana nauka języka polskiego, a to z powodu, że władze nie przystały żadnych instrukcyj co do udzielania nadal tej nauki.

Godziny szkolne zyskane w ten sposób, poświęcone będą w części na rozszerzenie nauki innych przedmiotów, częścią pozostawione będą wolne.

Cesarzewicz niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń. Niemiecki następca tronu zwiędził przed południem wojskowy instytut dla nauki jazdy konnej.

Powrót Loubeta.

Paryż. Prezydent Loubet powrócił dziś o godzinie 9-tej rano do Paryża.

Kongres macedoński.

Berlin. Z Sofii telegrafują do *Berliner Tageblattu*, że przybyło tam bardzo wielu delegatów na kongres macedoński. Między tymi znajduje się 30 urzędników państwowych. Dziś rozrzucono po mieście odezwy drukowane, które zarzucają Rosyi i Austryi politykę sympatyczną dla Bułgarii.

Ruch antyklerykalny w Hiszpanii.

Madryt. Jak w kołach kompetentnych twierdzą, przełożeni klasztorów odbywają liczne zgroma-

dzenia, na których uchwalają prośby do królowej i do władz kościelnych o wzięcie ich w obronę przed ruchem antyklerykalnym. Z drugiej strony republikańscy zgromadzenia, na których omawiają kwestyę założenia antyklerykalnej ligi.

Wypadek w kopalni.

Johannesburg. Biuro Reutera donosi: W kopalni urwała się lina od kosza, w którym znadowali się robotnicy, krajowcy — i cały kosz z ludźmi runął w głąbie. Zabiło się 26 krajowców.

Prawdopodobnie dla informacji.

Londyn. *Daily News* donoszą, że starszy komisarz w południowej Afryce, Milner, prosił o urlop, którego mu też udzielono. Jakkolwiek za powód urlopu podają stan zdrowia Milnera, to jednak wiele przemawia za tem, że Milnera powołano specjalnie do Anglii, aby przed gabinetem wypowiedział swe zdanie i poglądy o sytuacji w południowej Afryce. Potwierdza to także *Daily Chronicle*.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Liu zajmuje silne stanowisko w Huilu, 120 mil od Pao-tingfu. Pięć tysięcy niemieckiego i trzy tysiące francuskiego wojska będzie użytych do wyprawy przeciw niemu.

Prócz tego odejdą z Pekinu dalsze oddziały. Wyprawą będzie dowodził generał major Gayl. Siły wojenne Chińczyków mają wynosić 10.000 ludzi. Spodziewana jest gwałtowna bitwa. Wojsko chińskie znajduje się wewnątrz granic obszaru, które Waldersee wyznaczył jako sferę operacyj wojsk sprzymierzonych. Liu wzbrania się cofnąć swe wojsko, powiada, że jeżeli komu zawadza, to niech go zmuszą do cofnięcia.

Według dalszych wiadomości Liu miał się o 7 lub 8 mil cofnąć, ale po to tylko, by jeszcze silniejszą zająć pozycję.

Posłowie postanowili archiwum Czunglijamenu zwrócić Chińczykom.

Berno morawskie. *Morawska Orlice* donosi, że o mandat, złożony przez Kłofacza w V. kuryi w okręgu Kladno, ubiegać się będzie Engel.

Innsbruck. Na walnem zgromadzeniu tutejszego liberalnego stowarzyszenia, uchwalono zorganizować wielkie liberalne stronnictwo w Tyrolu.

Nicea. Zapewniają, że spotkanie się króla belgijskiego i prezydenta ministrów Waldeck-Rousseau'a ma donosić polityczne znaczenie.

Rozmaitości.

Z tajemnio przemysłnictwa. Wykryte na poczcie w Buenos Ayres olbrzymie przemycanie klejnotów zgotowało dla promieni Röntgena tryumf prawdziwy. Defraudacyja polegająca na tem, iż złotnicy i jubilerzy sprowadzali z Europy wyroby złote wysokiej wartości w listach i posyłkach, unikając w ten sposób zapłaty należnej. Urząd celny był w niemalym kłopotcie, ponieważ otwieranie posyłek pocztowych nie jest dozwolone w Ameryce. Wreszcie celnicy wpadli na myśl zastosowania promieni Röntgena. Doświadczenia dały świetne wyniki, bez formalnego pogwałcenia praw wysyłających i adresatów. Na 66 pakietów z Berlina, Paryża, Berna aparat röntgenowski w 13 po 12 maleńkich zegarków damskich, w 17 po pół tuzina męskich, w 14 przyszyte do papieru pierścionki, w 4 łańcuszki, koleczyki, szpilki i t. p.

Gdy w ten sposób przemycanie towarów udowodniono, sąd nakazał otwarcie posyłek. Obliczono, iż wartość biżuterji — przemycanej tą drogą rocznie do Ameryki — wynosiła dotychczas około 2 miliony dolarów.

Piękność mężczyzn. Dwóch niemieckich kupców utworzyło w Moskwie magazyn pod tą nazwą. Ci mądrzy fabrykanci są zdania, że mężczyźni również sztukują swą piękność, jak niektóre kobiety. Wychoząc z tej zasady, otworzyli w tych dniach sklep, w którym każdy najbardziej upośledzony mężczyzna, znajdzie to co potrzeba, aby stać się pięknym chłopcem. Oto — dla przykładu wyjątek z katalogu:

Gorset nr. 1 — 25 franków, biust Apollina nr. 1 — 37 fr., biust Apollina nr. 2 — 65 fr., para ramię Herkulesowych wawonowanych 25 fr., para ramię Herkulesowych z fiszbinów i uiklu 75 fr.

Jak widzimy można za 200 fr. zostać przetransformowanym na Adonisa.

To prawie za darmo.

Orukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Znako-
mity

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak i na prowincyi.

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Józef Czackowski

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/2 9 do 1/2 10 i od 3 do 5. — ul. Kopernika l. 7. 2162

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 2165
ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

ADWOKAT

Dr. Franciszek Jasiński

otworzył kancelaryę 2207
we Lwowie przy pl. Maryackim 8.

Adwokat krajowy

Dr. ADOLF KOHANE

przeniósł kancelaryę do domu przy ulicy
Sykstuskiej l. 31. 2829



SELYNNA ROSYJSKA
HERBATA karawanowa
BRACI
K.I.C. POPOFF w Moskwie
Najlepsza marka.
Nadwornal dostawcy.

W oryginalnych paczkach dostać można we wszystkich
lepszych handlach. 738

Zakład wodoleczniczy i pensjonat

„KISELKA“

w ubiegłym roku przez wybudowanie nowego domu
rozszerzony i otwarty cały rok.

Wyjaśnienie udziela kierownik Zakładu

Dr. Edmund Kowalski

Lwów — Podzamcze „Kiselka“. 2426

Oświadczam

niniejszem, że pani Katarzyna Bełtowska z domu Rybak, nauczycielka szkoły przemysłowej we Lwowie, nie jest córką śp. Pawła Rybaka, centralnego inspektora kolei północnej, zamieszkałego przy ul. Stryjskiej 6, gdyż tenże miał i pozostawił tylko jedno jedyne dziecko, to jest mnie córkę. 2454

Teodora z Rybaków Abl, Kochanowskiego 36b.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 17 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 254—	zadają: 255—
Za 100 marek	117 50	117 76
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 kwietnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7 75 do 7 90. Pszonica na termin 7 35 do 7 75. Zyto gotowe 6 75 do 6 90. Zyto na termin 6 30 do 6 60. Owies oboczny 6 50 do 6 80. Owies na termin 6 40 do 6 60. Jęczmień pastewny 5 50 do 5 75. Jęczmień browar. 6 50 do 7—. Rzepak nowy 10 50 do 10—. Lnianka — do —. Groch pastewny 6 75 do 7—. Groch do gotowania 7 50 do 12—. Wyka 8 50 do 9—. Bobik 6 50 do 6 75. Hreczka 7 30 do 7 80. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara 6— do 6 20. Chmiel za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona 45— do 65—. Koniczyna biała 35— do 75—. Koniczyna szwedzka 60— do 95—. Tymotka 20— do 26—.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17— do 17 50; paritas Tarnopol na termin 16— do 16 25.

Uspokojenie co do pszenicy i żyta nieco lepsze, inne produkty notują się niezmiennie.

Wiedeń, 17 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 70, Renta majowa 98 40, Węgierska renta koronowa 92 95, Akcje kredytowe 703 75, Kredytowe węgierskie 705—, Bank anglo-austriack 282 50, Unionbank 537—, Bankverein 496—, Laenderbank 427 50, Kolej pań. 698—, Lombardy 103—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpi 487—, Rima Muranya 512—, Prager Eisen 1820, Losy tureckie 108—, Ruble 253 75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 92 30, 4 1/2 Gal. Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja pewna.

Berlin, 17 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 219 20, Disconto Commandit 184 15.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 17 kwietnia. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę od 7 82 do 7 84, pszonica na maj-czerwiec od 7 85 do 7 86, pszonica na jesień 7 91 do 7 92, żyto na wiosnę od 7 95 do 7 96, żyto na maj-czerwiec od 7 85 do 7 86, żyto na jesień 7 03 do 7 04 kukurydza na maj-czerwiec od 5 45 do 5 46, kukurydza na lipiec-sierpień od 0— do 0—, kukurydza na wrzesień-październik od 5 58 do 5 59, owies na wiosnę od 5 76 do 5 77, owies na maj-czerwiec od

6 88 do 6 89, owies na jesień od 6 89 do 6 90, rzepak na sierpień-wrzesień od 13 10 do 13 20, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 0— do 0—.

Spokojnie.
Piękna.

Wiedeń, 17 kwietnia. Pszenica na kwiecień od 7 52 do 7 53, na maj 7 57 do 7 58, na październik od 7 62 do 7 64, żyto na kwiecień od 7 68 do 7 70, żyto na październik 6 62 do 6 63, owies na kwiecień od 6 54 do 6 55, na październik 5 57 do 5 58, kukurydza na maj od 5 18 do 5 19, na lipiec 5 31 do 5 33, Rzepak na sierpień-wrzesień 12 60 do 12 70.

Oferty mierne.
Staba.
Spokojna.
Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 16 kwietnia.

Chwilowe osłabienie ruchu spekulacyjnego nastąpiło głównie z powodu niepomyślnych notowań berlińskich, które same przez się nie byłyby może tak decydująco wpłynęły, gdyby nie doniosłość motywu podawanego via Berlin za właściwą przyczynę. Motywem tym ma być najpierw wzgląd na stosunki giełd amerykańskich w pierwszym rzędzie nowojorskiej, gdzie ruch spekulacyjny miał już przekroczyć wszelką miarę i wywołać obawę, czy tak wysokie kursa dadzą się dłuższy czas utrzymać, względnie czy całe rusztowanie spekulacyjne nie runie od razu i nie zasypie wszystkich.

Wzgląd ten ma niewątpliwie pewną rację, ale dla giełd europejskich tylko pośrednią, gdyż dotyczy przeważnie tych, którzy biorą udział w spekulacji walorami amerykańskimi. Było takich wprawdzie sporo, głównie w Berlinie i Londynie. Wiedeń i Paryż trzymały się na uboczu, ale jak w sferach giełdowych opowiadają, przeważna część miała się już wycofać z zyskiem, a tylko najwięksi hazarderzy i część kontrminy pozostali jeszcze w grze. Jeżeli więc z tej strony targom europejskim nie zagraża z Ameryki zbyt wielka szkoda, to może ona pod drugim względem być daleko dotkliwszą, a nawet groźną, mianowicie w tym wypadku, jeśli kartele żelazne i węglowe w Ameryce wystąpią do otwartej wojny konkurencyjnej z targami górniczymi w Europie. Wojna podjąłowa skierowana najpierw na wyparcie konkurencji europejskiej z targów amerykańskich już się rozpoczęła i trust tamtejszy ustanowił ceny surowców żelaza poniżej cen angielskich i niemieckich.

Z chwilą, gdy wyprą stamtąd wyroby europejskie rozpoczyna się bezpośrednie kroki agresywne, przed którymi targi europejskie mają jak największy respekt. W pierwszym rzędzie idzie tu o targi niemieckie, na których wynika stąd zapatrywanie pesymistyczne, dotąd stanowczo przedwczesne, wzięło od razu górę; spowodowało bardzo znaczne obniżenie notowań, przed których następstwem tutejsza spekulacja mimo najlepszych chęci uchylić się nie mogła. Od dalszego zachowania się targów niemieckich zależy więc będzie w pierwszym rzędzie także powodzenie tutejszego; może być, że w Niemczech w pierwszej chwili przeceniono doniosłość stosunków amerykańskich, a w tym razie mogłyby targi w Niemczech i tu rychło przyjść do siebie.

Niemiecki targ drzewny. W interesie drzewnym w Niemczech zapanował niepokój z powodu zamierzanego przez rosyjskie ministerstwo skarbu wprowadzenia cła wywozowego od nieobrobionego drzewa w odpowiedzi na projektowane przez Niemcy podwyższenia cła od produktów drzewnych obrobionych, przywożonych do Niemiec. Przemysł drzewny we wschodnich Niemczech, sprowadzający drzewo nieobrobione Wisłą, ciężko zostałyby dotknięty tem cłem.

Zakup drzewa w Rosji i w gub. Królestwa Polskiego na rb. uważać należy za prawie już ukończony. Dokonane transakcje okrągłakami były bardzo skąpe i dopiero w ostatnich czasach niektóre domy handlowe z wielką rezerwą przystąpiły do zakupów, po upewnieniu się, iż tegoroczny przywóz tego produktu będzie niewielki. Ceny surowego materiału znacznie się obniżyły w porównaniu z r. z., ale ostatecznie ceny się ustala z chwilą rozpoczęcia obrotów na targu toruńskim. Wisła, jak wiadomo, jest już wolną od lodów i żegluga już się rozpoczęła; w wielu też bindugach przystąpiono już do zbijania tratw, które zostaną spławione pierwszą wodą.

Zapotrzebowanie okrągłaków olszowych utrzymuje się wciąż, a obroty belkami, tybrami, słupami i murłatami były nieznaczne, przeważnie na wywóz do Gdańska. Targ berliński jest mało czynny wskutek zmniejszenia się czynności budowlanej. Interes tarcicami i deskami był w ostatnim miesiącu ograniczony a murłatami obroty były niewielkie z powodu braku zapasów tego produktu w Lipie.

Z targów piędziennych. Nadspodziewanie świetny wynik subskrypcji na 300 milionową pożyczkę cesarstwa niemieckiego, która jak wiadomo przekroczyła 4600 mil. mar. a objawiła ogromnie żywy udział kapitałów francuskich i amerykańskich, zafrasował ogromnie wszystkich finansistów.

O ile bowiem olbrzymia suma ofiarowanego kapitału pożyczkowego świadczy niezawodnie z jednej strony o niewyczerpanej obfitości zasobów piędziennych, poszukujących lokacji, o tyle z drugiej strony stwierdza przewidywany oddawna zwrot w kierunku lokacyjnym, mianowicie zwrot z lokacji w dywidendowych walorach (akcyach) ku lokacji w papierach o niższym,

ale za to pewniejszym i stałym dochodzie (rentach, obligacjach i listach zastawnych).

Drugim bardzo znaczącym faktem, jest znaczny stosunkowo udział w subskrypcji kapitału zagranicznego, zwłaszcza francuskiego i amerykańskiego.

Że Ameryka przemienia się coraz szybciej i wyraźniej z dłużnika w wierzyciela Europy, to jest jednym z najbardziej charakterystycznych i zarazem najdonioślejszych zjawisk na międzynarodowym targu kapitałów. Niedawne to czasy, gdy rocznie setki milionów kapitału europejskiego wędrowały do Stanów Zjednoczonych na pożyczki publiczne, budowę kolei na różne potrzeby kredytowe tamtejszych wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, górniczych i bankowych.

Dzisiaj zaś Ameryka stała się znowa nie tylko najważniejszą dostawcą surowca i środków żywności dla starego świata, ale przystąpiła teraz w ostatnich latach do eksportu swych nadmiernie wzrastających kapitałów, które nie znajdują już w całości Ameryce tak korzystnej lokacji, jak dawniej.

Dla francuskich kapitalistów, którzy kontentować się muszą zaledwie 3% oprocentowaniem swojej renty państwowej, przedstawia się ze stanowiska ściśle ekonomicznego lokacja w 3% rencie niemieckiej ofiarowanej po nader niskim kursie 87 1/2% jako bardzo korzystna operacja kredytowa.

Dla państwa austriackiego, które stoi w przedniu wielkich emisji pożyczkowych na cele inwestycyjne, ważnym jest pomyślny wynik subskrypcji niemieckiej o tyle, iż stwierdził bardzo dobitnie wzrastającą skłonność targów europejskich do lokacji w pożyczkach państwowych. Wolno więc już dzisiaj przypuszczać, iż tendencja ta targowa ułatwi także Austrii sfinansowanie przedsięwzięcia, wymagającego tak olbrzymiego kapitału.

Z targów zbożowych. Warunki atmosferyczne w ciągu okresu sprawozdawczego były pomyślne. Powietrze ociepliło się znacznie, obfite deszcze użyźniały ziemię, wegetacja rozwija się szybko. Stau zasiewów ozimych jest w ogóle zadawalniający; z niektórych prowincji niemieckich wszelako nadchodzą skargi. Wywóz pszenicy z Argentyny mniejszy jest od zeszłorocznego. Widoki zbiorów pszenicy w Stanach Zjednoczonych pomyślne, co, łącznie ze znacznymi zapasami skontrolowanymi, wywołało usposobienie słabe, przy cenach niższych. Od tygodnia ceny pszenicy w Nowym Jorku spadły o 3 c. W Anglii tendencja na targach była słaba, usposobienie ospałe. Na targach francuskich, skutkiem złego zbytu mąki, cisza; ceny jednak, w porównaniu z notowaniami w innych krajach, zdolały się utrzymać. W Belgii ceny pszenicy niższe. Na targach holenderskich cisza, ceny bez zmiany. W Austro-Węgrzech popyt mały, ceny pszenicy nie uległy żadnej zmianie. Na targach niemieckich usposobienie w ogóle mocne. Na targu berlińskim panowała święteczna cisza, ceny pszenicy zniżkowe, popyt na żyto mały.

Ogólny przywóz herbaty Ceylońskiej do Rosji w r. 1900 wyniósł 9 mil. funt. ang. i przewyższył dowóz z roku poprz. o 5 mil. funt., kładę ogólny wywóz herbaty z wyspy powiększył się o 15% zaledwie. Powodem tak znacznego zwiększenia wywozu herbaty z Colombo do Rosji były obawy, że zabraknie w Rosji herbaty chińskiej, a jednocześnie zwiększone zapotrzebowanie herbaty chińskiej jako tańszej.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów.
Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 16 kwietnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12 740 sztuk świń, między temi 4 525 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 80 do 83 h., za galicyjskie młode świny 60 do 78 h. za kilogram żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 kwietnia b. r.

Hotel George'a. J. Młodecki z Monasterzysk, M. Winiowski z Dobrzana, K. Kubka z Pragi, L. Brauns z Wygody, J. Mandyczewski ze Stanisławowa, W. Zikmund z Pragi, M. Zieliński z Strutyna, B. Politzer z Wygody.

Hotel Francuski. W. Ehrental z Berlina, J. Dtter z Lipska, R. Entz z Wiednia, K. Lettenbauer z Darmstadt, P. Sell z Stuttgartu, F. Faliszewski z Sanoka, J. Gizowski z Podwysokiej, A. Abgarowicz z Bratyszowa, St. Komornicki z Rosohacza, D. Krzyżkowski z Schodnicy.

Hotel Europejski. M. Aywas z Śniatynki, T. Rodez ze Złoczowa, T. Ledóchowska z Hruszowa, F. Angielczyk z Baligrodu, W. Czajkowski z Bóbrki, J. Palkisch z Wiednia.

Grand Hotel. J. Mandl z Wiednia, A. Pick z Pragi, J. Landau z Brodów, M. Hermann ze Stanisławowa, M. Sprecher z Drohobycza, H. Rosenbusch z Doliny, J. Maschardt z Wiednia, J. Bartos z Pragi, D. Hirschhorn z Monasterzysk, J. Feuerstein z Drohobycza, H. Fritsche z Siegnitz, H. Licht z Wiednia, A. Staropiński z Rosji, M. Margules z Wiednia, D. Falk z Drohobycza.

Hotel Imperial. Oskar Blum z Wiednia.

Hotel Centralny. J. Lityński z Korzenic, A. Lewicki ze Stanisławowa, E. Dudziński z Klicka, F. Hoffenreich z Radowic, W. Zdanowicz z Borysławia, H. Rosenberg z Łańcuta.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli... Katedra metropolitalna Jac. (otwarta, przed którym Jan Kuzmierski 1856 słożył ślubny wiekopomny).

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna Jac. (otwarta, przed którym Jan Kuzmierski 1856 słożył ślubny wiekopomny).

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmachesj mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki).

roszczy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzyjski czyli Kł... Ogród miejski (Pojasuski) w środku miasta. — Wąły Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. —

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Blesiadeczkich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, owariek i piątek. W inne dni 10 ct.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 popoł. w niedziele i święta od godziny 10 do 12.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, ważny od 1-go października 1900. wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego.

Z Podwołoczysk (na Podsamemu) osob. 8-12 w nocy; posp. 2-20 po południu; osobowy 5-17 pop.; osob. 10-12 w nocy.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-15 rano; posp. 8-30 rano; osob. 8-40 rano; posp. 2-55 w południe; osob. 6-30 popoł.; osob. 10-50 w nocy; posp. 12-40 w nocy.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-40 rano; posp. 3-55 rano; osob. 8-42 rano; osob. 1-30 popoł.; posp. 2-24 popoł.; osob. 6-25 popoł.; posp. 9-38 wieczór.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-10 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-48 wiecz., osob. 9-15 wieczór, osob. 10-50 w nocy.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 17 kwietnia 1901 roku. Na dochód Tow. pańien Ekonomek (św. Wincentego a Paulo) danem będzie:

Przedstawienie amatorskie i Koncert

PROGRAM: Uwertura z opery „SEMIRAMIS“ Rossiniego, odegra orkiestra teatralna. FILIŻANKA HERBATY komedia w 1 akcie z francuskiego A. Mellesville.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna. 2061

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fortepian, meble, szafy, łóżka są do sprzedania. Klonowicza 7, d. 2., parter. 2446

Czekoladę znakomitą

1/2 klg. po ct. 70, 80, 1 złr oraz Cacao odtłuszczone proskowane w puszkach blaszanych po ct. 40 i 75 — poleca Henryk Treter

Wanny

długie od 10 zł., wanny z piecami poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 2215

Ogier rządowy, wysłużony, bardzo dobry stadnik, spokojny chodzący w zaprzęgu i pod wierzchem maści starogniaźdej, arab półkrwi — do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę. Zarząd dóbr Dmytrowice ost. pocz. Kosienice. 2317

Fajeton i wózek tanio do sprzedania. Pracownia powozów Żółkiewska 68. 2351

Antonina Gawlikowska poszukuje swego brata Erazma lub tegoż dzieci i prosi aby napisać do niej pod adresem. Lwów, ulica Sykstuska liczbą 10. 2417

Interesy majątkowe i handlowe.

Do sprzedania kamienica przy placu Bema 20 b, z placem budowlanym, 6 lat wolna od podatku. Potrzebna gotówka 9-500 złr. Bliższa wiadomość Mikołaja 11, 2 p. drzwi na prawo. 2443

Las sosnowy

45-letni, 50 do 60 morgów, do sprzedania we Wróblowicach, stacja kolejowa Gromnik, poczta Zakliczyn. 2448 Zarząd.

Konc. drukarnia, biuro plakatowania, wydawnictwo tygodniowe do sprzedania. Wiadom. Administracja „Głosu“ rzeszowskiego“. 2449

Realność z ogrodem, w cichem położeniu, sprzedam. Gródeckie Zamknięta 9. 2435

Do wynajęcia 2 składy na 2000 sążni kwadr. i 600 sążni kw. w mojej realności l. 127, ulica Gródecka. Bliższych informacyj udzielam w mojem biurze ul. Kościuszki 5, M. GLANZ. 2441

Folwark obszaru 230 morgów ornego pola w Rakowcu na Podolu wraz z nowymi budynkami gospodarczymi i pomieszkaniem, jest z wolnej ręki do nabycia. — W razie potrzeby można uzyskać promesę Banku krajowego. Oferty adresować: N. Kurzrok, Lwów, Krzyżowa 7c. 2423

Spółnika do bardzo intratnego interesu z większym kapitałem, który otrzyma zabezpieczenie hipoteczne, poszukuje się. Bliższe szczegóły H, S 312. Lwów, p. rest. 2353

Parcela budowlana 877 sążni kw., o dwóch frontach na Wólce do sprzedania. Tamże pomieszkania letnie do wynajęcia. Bliższa wiadom. ul. Wulecka, Willa Alsner. 2364

Do wydzierżawienia

Od 18 czerwca folwark 900 m. roli, koło Halicza, budynki w bardzo dobrym stanie, dom z przyległościami ekspcyje się z uwzględnieniem potrzeb dzierżawy. Zgłoszenia Zarząd dóbr Delejów p. Wodniki. 2427

Dom piętrowy z ogrodem wielki, ul. Zamkowa 4. sprzedam, zamienię lub wynajmę. 1904

Wieszkania i sklepy.

3 pokoje, kuchnia w parterze od 1 maja. Koralmicka 8. 2408

Lelewela 3, parter 4 pokoje, przedpokój, łazienka i kuchnia. 2418

Zulińskiego 6. 6 pokoi z kuchnią zaraz do wynajęcia. 1876

Uniesienia różne.

Nie nie rozumiem, przecież jak Piekarski na mękach. Najlepiej przyjeżdż na letni pobyt, bo ja zajęty, a zobaczysz, co znaczy powietrze — woda i spokój! Rolnik. 2450

ROK CZWARTY

wychodzi we Lwowie „Przegląd Kucharski“ pismo poświęcone kuchni i jej pokrewnym działom. Prenumerata roczna 6 koron. Adres: Teatr — Koło lit. art. 170

Automatyczna masowa łapka

na szczyry k. 4., na większy k. 2-40. Łapka bez doglądania ich około 40 sztuk na noc, nie potrzeba żadnej przyręty i nastawiają się same. Łapka na szwabę „Eclipse“, która łapie w przeciągu nocy tysiące szwabów i karasonów po k. 2-40. Wszędzie najlepszy skutek. Wysła za pobraniem J. SCHÜLLER, Wien, II., Kurzbanergasse 4. 2416 S. P. 17/4 1901.

Piegi

usuwa zupełnie w 7 dniach Amhracreme dra Christoffa

Ten dawny kosmetyczny preparat, ogólnie lubiany z powodu nieszkodliwości i niezwykłego działania jest najpewniejszym środkiem do utrzymania czystości skóry. Prawdziwe w oryginalnych puszkach po 1 k. 60 h. Sztuka mydła Ambra dra Christoffa do tego 70 h. Opakowanie musi być zaopatrzone registr. marką ochronną.

Przeciw łysinie i chronicznemu wypadaniu włosów,

gdzie wszystkie środki odmówiły, bezsprzecznie pomoże w 10-letniej praktyce wypróbowany preparat roślinny. „Non plus ultra“. Niezrównane działanie liczne podziękowania. Cena za flakom 6 kor. Chem. Laboratorium Urania. Postfach 65. 2109



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy.

kto potrzebuje: urzędników, pomocników, leśniczych, rzadców, lokaj, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby.

kto chce: nająć mieszkanie, cośkolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu.



Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Panna z dobrego domu, 17letnia, poszukuje miejsca za bonę. — Dziewczynka 4-letnia, ładna, szatynka, oczy niebieskie, sierota bez ojca i matki, jest do darowania. „Sierota“ p.-r. Drohobycz. 2451

Młoda dziewczyna poszukuje od 1 maja obowiązku u starszych państwa. — Zgłoszenia post.-r do 25 maja pod literami „M. W.“ 2444

Rządca dobrze polecony, zdolny, energiczny, z 14 letnią praktyką, przyjmie posadę na ordynaryę lub tantiemę. Łaskawe zgłoszen. z grzeźności przyjmujecie Wny Oswald ul. Kręta 2. 2442

Dozorca domu i ogrodnik żonaty, bezdzietny, poszukuje zaraz miejsca. „J. G.“ Sykstuska 56a. 2447

Panna z ukończoną VIII. klasą poszukuje posady w biurze. Zgłoszenia „J. R.“ Administr. Słowa. 2433

Inteligentna panna poszukuje posady w biurze. Zgłoszenia „A. S.“ Admin. Słowa. 2434

Solycytator z świadectwami od adwokatów, notaryusz, sądów i podobnych urzędów, poszukuje tu lub na prowincyi posady do każdego objęcia. Zgłosz. z podaniem warunków dotychczasowych adresować proszę: „Solycytator“, Lwów p.-r. za Okaz. kwitu. 2431

Solycytator notaryalny obznajomiony z wszelką manipulacją notaryalną, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Solycytator“ p.-r. Lwów. 2383

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

są do nabycia następujące dzieła: Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2 cena 6 kor. St. Rossowski, Moja córka 2-50 „ „ Psyche 3-00 „ Abgar-Soltan, Panna Siekierczanka 2-00 kor. Zmogas Barcikowsey 5-00 „ Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) 1-00 kor. Przewodnik do kąpiel 1-00 „

b) Zaofiarowane.

Spółka konsumcyjna urzędników we Lwowie poszukuje na kierownika handlowego, rutynowanego korespondenta. Oferty przyjmujecie Dyrekcya przy ul. Hetmańskiej 4. 2430

Droguerya Arnolda Reifera w Krakowie, ul. Grodzka l. 38, poszukuje uzdolnionego współpracownika. 2453

Fabryka wagonów i maszyn w Sanku przyjmie zaraz kilku zdolnych tapicerów. 2299

Zarządcę do większego przedsiębiorstwa z kaucyą 10.000 koron poszukuje się fachowe uzdolnienie niepotrzebne. Zgłoszenia pod „W. Z. 410“ p.-r. Lwów. 2352

Koncypiant młodszy i rutynowany pisarz notaryalny znajdują zaraz pomieszczenie w kancelaryi c. k. notaryusza Machowskiego w Tyczynie. 2412

Poszukuje pisarza ekonomicznego z dłuższą praktyką, Zarząd dobr Horbacz p. Czerkasy. 2419

Służący sklepowy, młody, dobrze polecony, umiejący czytać i pisać, znajdzie umieszczenie. J.A.H.L., Hotel Europejski. 2316

Poszukuje się rzędca fiachowego do cegielni i folwarku. Kaucya wymagana. Bliższe wyjaśnienia udzieli właściciel P. Antoni Kurkowski, ul. Sobieskiego l. 10. 2163

Wychowanie i nauka.

Nauki buchalteryi i systematycznej udziela w kursach gremialnych, odrębnych dla Pań i Panów L. B. Veltz, Lwów, pl. Strzelecki 4. Dzieło tegoż „Nauka buchalteryi“ wyszło już w całości. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 3 popołudniu. 2147

L. 13.145.

2439

KUSZCZAK & ZUBIK

we Lwowie, pl. Halicki 1.

polecają

Materye wełniane i jedwabne

na suknie damskie.

Batysty, Perkale, Zefiry,
Satyny, Woale 2143

Najnowsze kolory i tkaniny.

Wielki wybór

Najniższe ceny

Próbki franco.



ŚWIATŁO!

Moje, same wytwarzające gas, latarnie, lampy, etc. etc. dostarczają wspaniałego białego światła. — Nie ma żadnych rur przewodowych ani kłopotów. Palą się bez szyczenia i odoru, oraz są zupełnie bezpieczne. Lampy dostarcza się z palnikami żarowymi i motylkowatymi.

Palniki spirytusowe do zastosowania przy każdej lampie naftowej. Zużywa się spirytusu za 6 hellerów na godzinę.

NOWOŚĆ! Przyrząd do gotowania na spirytusie: „OEKONOM“, pali się ideasywnym regularnym płomieniem. Zawsze do użytku, prędko piecze się i gotuje. Cena za kompletny aparat k. 7:50 Palniki po 70 hal. za sztukę.

57 Prospekty darmo i oplatnie.

Johannes Heuer, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse nr. 30
Zastępca: Salo Karitan w Przemyślu.

Zakład leczenia przyrodą

Pierwszy i najstarszy (założony w roku 1855)

pierwsze miejsce leczenia atmosferą

VELDES nad jeziorem tejże nazwy w Krainie
(11 godzin drogi z Wiednia koleją)

Stwierdzone znakomite wyniki kuracyjne we wszystkich chronicznych, szczególnie nerwowych chorobach. Wielkie nowe łazienki. Kąpiele parowe w łożku, łagodne stosowanie wody, kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka kolonia namiotów; pięć urocznych położonych parków do kąpiele powietrznych. Ceny umiarkowane. Sezon Maj-Październik. Prospekty gratis. Władomości udziela lekarz zakładu dr. Rhoden, Wiedeń, IX., Porzellangasse 13.

2079

Właściciel i założyciel: A. RIKLI.



Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfstrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. 2340

Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs.

Szanownym Zarządom dóbr, gorzelń, browarów, cegielń i t. d., poleca 1903

ROBERT KERN

Krosno, (koło Jasła)

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzonej skład wszelkich dymenzyj czarnych i cynkowanych rur gazowych i wodociagowych, oraz łączników po cenach przystępnych. Na składzie w Krośnie są oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli, kompletne urządzenia wodociagowe, pasy maszynowe skorzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy, klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.

KONKURS.

W celu obsadzenia jednej posady akuszerki gminnej dla miasta Tarnopola, rozpisuje się konkurs z terminem do 1. czerwca br. Obowiązkiem akuszerki będzie, nieść pomoc położniczą ubogim rodzającym, w Tarnopolu zamieszkałym.

Płaca dla tej posady przyznana wynosi rocznie 100 koron, dwie korony za każdy poród u ubogiej rodzącej, przyczem akuszerka rzeczywistą pomoc nosła i 20 koron rocznie, jako ryczałt na środki desinfekcyjne.

Chcąca otrzymać tę posadę winna wykazać:

1. dostateczną zdolność fizyczną, udowodnioną świadectwem ck. lekarza powiatowego,
2. prawo obywatelstwa austriackiego,
3. dyplom szkoły położniczej,
4. nieskazitelny charakter,
5. znajomość języków krajowych — i
6. dwuletnią praktykę w zawodzie akuszerki.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok — poczem może nastąpić stabilizacya.

Podania udokumentowane należy wnieść w oznaczonym terminie do Prezydium Magistratu.

W Tarnopolu, dnia 12 kwietnia 1901.

MAGISTRAT KRÓL. MIASTA

Burmistrz:

Dr. W. Euczakowski.

30 lat gotowych ubrań i sukna

a obecnie ponownie go otworzyłem

i polecam się względem szerokiego grona moich odbiorców i P. T. Publiczności, gdyż jak dawniej

RZETELNIE I UCZCIWIE

interes mój prowadzić będę, wykonując zamówienia z znaną punktualnością i taniością pod firmą: 1666

Dawid SCHWARZWALD i Syn

Lwów, pl. Kapitulny 3.

WODOCIĄGI

pokoje kąpielowe, klosety, kanalizacje, oraz wszelkie urządzenia sanitarne, wykonuje ze zastosowaniem najnowszych ulepszeń

Henryk Eber, Lwów,

ulica Mickiewicza l. 8, nr. tel. 669. 2265

pod tech. kier. aut. instal. W. Reklewskiego inż. z Warszawy.

Maryówka i zakład wodolecznicy

SANATORYUM

3 km. od Lwowa

telefon miastowy nr. 572

Zakład w tym roku przez dokupienie sąsiednich lasów znacznie rozszerzony, posiada przez dawniej istniejących znakomitych urządzeń do wodolecznictwa, elektroterapii, dyetetyki itd. jako nowość w tym roku kąpiele słoneczne i powietrzne na wzór istniejących u dra Lahmaha w Dreźnie.

W obec szerzącej się zagranicą i we Wiedniu sławy dobrych wyników leczenia mulem „Fango“, pochodzącym z wulkanów w okolicy Battaglu w północnych Włoszech, zaprowadza Zarząd Maryówki w roku bież. u siebie urządzenia celem stosowania tegoż mule w wszelkich chorobach reumatyzmu mięśniowego wstawo wego, w chorobach nerwowych, jak ischias, porażenia, tabes, w chorobach kobiecych itd.

Sezon od 1 Maja do końca Października, kuchnia zakładowa we własnym zarządzie. — Wikt zależny od wskazań, albo mieszany albo wyłącznie jarzynny. Ceny więcej, jak umiarkowane od 7 koron dziennie za wszystko. Na żądanie prospekta wysyła się bezpłatnie, wszelkich wyjaśnień udziela kierownik i współwłaściciel Zakładu dr. J. Zakrzewski, Lwów. Ul. Akademicka 28, telefonu nr. 684. 2445

Generalna Agencya

we Lwowie dla Zachodniej Galicyi większego Zakładu ubezpieczeń na życie, jest do oddania wpływowej osobistości lub poważnej firmie. — Oferty pod: „W. G. 1344“ do RUDOLFA MOSSE, Wiedeń I., Seilerstätte 2. (2438)

W NOWO OTWORZONYM HANDLU

IGNACEGO FRIEDA we Lwowie

pl. Halicki 13 (przedtem ZWIEBAK)

są do nabycia pod najprzystępniejszymi cenami:

Dywany od najtańszych do najwykwintniejszych we wszystkich rozmiarach:

Portyery gładkie i haftowane, wełniane, jedwabne i pluszowe;

Kapy na łożka, stoły i do powozów wszelkich jakości; Materye na meble wełniane, jedwabne i pluszowe; Story i firanki koronkowe, chodniki i meble luksusowe. 2048

Tania podróż na Zielone Świąta do

Rzymu i Neapolu

21 Maja — 18 dni.

Programy i ogłoszenia u

2243

RUSSELL & Comp.

Specialbureau für Gesellschaftsreisen

WIEN, I., Franz Josefs-Quai 5.

Hotel Beatrix Wiedeń, III., Hauptstr. 10.

Największy komfort, Środkowe położenie. Umiarkowane ceny. Lift, elektryczne oświetlenie. Wyborna restauracya. 23

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność



w pierwszym rzędzie użyciu najprzejenniejszej, najsukuteczniejszej i najsławniejszej

Oryginalnej pasty Pompadour

wynalezionej przez śp. dr. m. A. Rixa. Ten środek piękności sprawia przy użyciu żywa, świeżą cerę, oświecającą piękny teint bez zmarszczek, aż do najpóźniejszej starości, usuwa podgwarancję, (w przeciwnym razie zwraca się pieniądze), piegi, plamy wtróbiane, ślady po ospie, czerwonosc, wszystkie nieczystości skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat ożonkowie rodzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwosci tego środka jest 40-letni przecięg czasu, w którym to tyście tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygielek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. tutki na próbę za sztukę 50 ct. 1529

Mleko Pompadour

pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. Mydło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kremowy, biały 1:25 zł. najlepszy środek do pielęgnowania rąk (Manioure) (piękna, miękka, biała ręka). Należy się zwrócić z zupełnem zaufaniem do Wilhelma Rixa, wdowy i Synów (Anton Rix & Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty dra Rixa. Wiedeń, Praterstrasse 16. Przy zakupnie należy przyjmować tylko opłombowane pakiety.

We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.